



4552-



4553 -

A. Z.

DRZWI KOŚCIELNE PŁOCKIE I GNIEŹNIEŃSKIE

Z LAT 1133, 1155.

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.

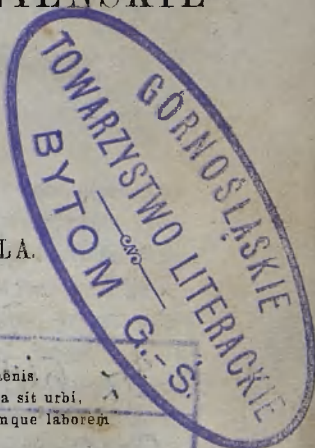
... foribus cardo stridebat aenis.
... dum, quae fortuna sit urbi,
artificumque manus inter se operumque laborem
miratur ...
Quae regio in terris non plena laboris?
Sic ait, atque animum pictura pascit inani.
(Virgil. aeneid. I, 451, 458 — 460, 464, 468.)

*Z Książnicy Polskiej w
Poznaniu*

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. W. ŻUPAŃSKIEGO.

1857.



7. A.

A 9508

3x 6491
24902 II

Handwritten text in a cursive script, likely in a non-Latin alphabet, possibly Persian or Urdu.

A 9508



21-

DRZWI KOŚCIELNE PŁOCKIE I GNIEŹNIEŃSKIE.

1. **P**odobały się bardzo biskupowi bamberskiemu Ottonowi, niemcowi na chlebie polskim wytuczonemu, posążki bałwanów pomorskich: *sculptoria arte incredili pulcritudine celata*. Otto, dworu zausznic, z cesarzem psalmodujący, widział wiele i miał pewnie gust, sztuki oceniać jako tako zdolny. *Quicquid in auri, argenti, cupri et ferri, lignorum, lapidumve subtilitate solers laudat Germania*, pewnie znał, a z jój śródziny przybywając znalazł rzeźbę narodową pomorską najwikwintniejszego wypracowania, pełną uroku. Należałoby tedy przyznać, że w owym czasie Pomarzanie w sztukach obrazowych celowali.

Ależ to są Wendy, a Wendy do niczego, bez zdatności, twierdzą niemieccy pisarze, nieumieli czytać, nie po nich nie zostało. Pewien professor uzbrojony łapką do ścierania krędy, kręślił matematyczne formuły na tablicy. Panie professorze! nie krzyknie jeden z uczniów jego: omyłka; a pan professor co tchu łapką formułę zmiata; i pyta: a gdzie? Tak dziś świadectwu swego własnego rodaka, kłamstwo zadając, poniszczywszy pomniki wzorowe, pytają uczeni pisarze niemieccy: a gdzie?

Pozazdrościli nawet potwornych retrzańskich bałwanów, które ziemia przed niszczeniem ukryła, bo nawet na to Wendy zdobyć się niemogli; lepiej było obmyślić pracowitego fałszerza któryby się w XVII wieku ze zdolnością przenarodowioną na takie mnóstwo dla jich chwały zdobył. A jeśliby trzeba było przyznać w tych bałwanach starą wendicką robotę, wskażą: ot, takie były pomorskie co pochwałę bogosławionego pozyskały Ottona! nie baczac że i tym kłamstwo świadectwa swojego zadają. Okazują te bałwanki że płody sztuki wendickiej różnej dobroci owoce wydawały; okazują oraz, że odlewy i rzeźba, Wendów zajmowały niedopiero.

Na półtorasta lat przed Ottonem, widzieli: Niemcy złociste bałwany z wyrażeniem nazwy bóstwa, malowane bohomazy, na chorągwiach obrazy, może wyszywane. Były więc obrazowe sztuki u Wendów, niedopiero całe powszechne: a jeśli naoczne świadectwa w dziejach powagę mieć mogą: świadectwo Ottona zdolność jich sztuki wysoko podnosi. Zniszczyło je apostołstwo. Zburzone Tyr, Kartago, kościół Salomona, a z nim fenicka obrazowość, nikt przecie nie wątpi o pewnym stopniu jój sztuki. W ciasnych przestrzeniach Rugów, Lutików, Pomorzan, łapką zniszczenia uprzątnięty owoc jich odlewów i rzeźby, otwiera pole lichym zaprzeczéniom.

2. W owe czasy w Niemczech nie mało się wyrobami sztuki zajmowano. Opaci, biskupi, ożywiali je, dla przystrojenia kościołów. Nakładem Gebharda biskupa konstancjeńskiego 980, klasztor Petershausen, otrzymał *valvas incomparabilis decoris*; podobnie Willigis, arcybiskup moguncki (975 — 1011), obdarzył metalłowymi drzwiami kościół *ad gradus beatæ Mariæ* w Moguncji. W tym czasie sływał Thienco, benedyktinów Śgo Piotra w Salzburgu opat: *pictura, sculptoria, fusoria artifex faberrimus*. Zakonnicy w Gottweih, byli *pictores, scriptores, sculptores, fusores et aliis artibus præclari*. Bern-

ward biskup hildesheimski (1130—1153), sam ułał drzwi, ustrojone mnogimi figurami starego testamentu, przechowane dotąd w kaplicy zwanój paradisus. Tenże, postawił przed katedrą posąg, 30 stóp wysoki, własnego lania swego. Cesarz Otto zachęcał do podobnych płodów sztuki. Henrik Iew 1166 kazał ułać Iwa, którego dotąd w Brunswiku stojącego widzieć można ¹⁾.

¹⁾ Drzwi metalowe z blachy, z bronzu lub spiżu lane, w każdym wieku przystrajały wejścia do świątyń, albowiem od drewnianych były trwalsze. W średnich wiekach wielce mnogie pospolicie niewiadomo jak poginęły, nie wiele z nich pozostaje. — W Kordubie w Hiszpanji z 20 koło roku 787 odlanych pięć pozostaje. Carogród posiadał drzwi, z których jedne Weneci zawiesili u siebie w kościele Śgo Marka. Papieże różnymi czasy drzwiami kościoły Rzymu przyozdabiali. Są w kościele ŚŚ. Kosma i Damiana, in campo vaccino z bronzu staraniem Adrijana 780. Senator Pantaleon koło 1060, polecił Hildebrandowi (potym papieżowi Grzeg. VII) aby w Carogrodzie biegłych robotników zamówił. Ci, pod kierunkiem chioty Staurakios Tuchitos zbudowali drzwi drewniane, bronzem powleczone, srebrem przystrojone, 54 obrazów obejmujące, 15 stóp wysokości, 10 szerokości, zawieszone dotąd w kościele Śgo Pawła fuori delle mure czyli w bazylice ostjeńskiej. — We francji niewiele podobnych drzwi pozostało: są w St. Denys, w Strasburgu z wieku XIVgo. — Jakie w Niemczech są znane, nadmieniliśmy. — Włochy najwięcej szczycą się wielką liczbą drzwi podobnych. Z XI wieku w Veronie w bazylice Śgo Zenona; w Amalfi w kościele arcybiskupim wygotowane przez Pantaleona. — Z wieku XII katedralne Benewentu, w 72 obrazach, obejmują postaci biskupów przed 1151 biskupujących. W Rzymie Celestin III, w 1195 zawiesił w kaplicy kościoła di S. Giovanni in Laterano, wygotowane przez Uberta i Piotra fratibus magistris. W kościele katedralnym Monreale pod Palermo są przypisywane fabrice pizana Bonnani. W Pizie samój, jest połowica podwoji przypisywana fabrice tegoż Bonnani; 1180 pod kierunkiem Benedicti operarii. W Lukce w kościele Śgo Marcina są roboty Nicolai da Pisa 1233. W Bononji przez Marchiona tegoż czasu. W Pizie jeszcze, są drzwi wygotowane koło 1300 przez Andrea Ugolino. A tenże, stosownie do planu danego przez Giotto, ułał inne dla Florencji Andreas Ugolini Nini de Pisis me fecit anno 1330. W Wenecji w kościele Śgo Marka są też te, które w XIII wieku Leo de Molino hoc opus fieri jussit; oraz inne, które 1300 magister

3. Gdybym zamierzał utrzymywać że i w Polsce równie sztuki kwitnęły i wytworne płody zostawiły, zapytanoby: a gdzie? Z tym wszystkim, coś przy moim obstawiać, mam powodów cokolwiek. Toć że lesista Polska, nie była tak dalece osowiałą pustką, jakby sądzić można z tych ciasno widzących wyrażań co dopiero od wprowadzenia chrześcijaństwa, wszystko dobre tego świata, w surowy pień jakiś zaszczepiają. Za czasów bałwochwalczych, miała powiaty mocno osiadłe i dobrze uprawne; miała obronne murowanki. Jeżeli nie było tak wiele bałwanów jak u nadodrzańców, było jednakże co obalać i topić, jak podanie niesło: a dla jich ulania, wyciosania,

Bertuccius aurifer Venetus me fecit. W Ankonie dzieło Moccio 1348. — Piętnastego już wieku 1445 w Rzymie zdziałane przez Antonio Filarete et Simone Donatello. W Bononji przez Jacopo della Quercia vel della Fonto de Siene zmarłego 1424. We Florencji, zaczęte 1400, przez Bartolo di Michele Bartoluccio skończył 1424 Ghiberti Buoncorso. Jinne rajskie drzwi tegoż Ghiberti, zaczęte 1456 w 76 roku życia jego, wzór sztuki tego rodzaju. Drzwi te sztychowane i opisywane: *Porta di bronzo del Ghiberti*, per Ferd. Ghiberti e Th. Patsch, Firenze, 1772 fol. Wedle rysunku kałmuka Iwanowicza, w Rzymie, przez skulptora H. Kellera, 1798. *Bassirilievi della porta del battisterio di Firenze delineati da Sancto Paccini, incisi da Calendi*, Firenze, 1802, fol. *Dispensa delle porte del battisterio*, Benvenuti, 14 tablic, Bandi, Firenze 1821. Patrz D'Agincourt sculpt. p. 67, 77, pl. XLI, XLII; Cicognara, t. I, p. 212, t. II, p. 98, 99; Vasari vita; Hagen, *Briefe in die Heymath*, t. II, p. 214. Z wziętych wygniet we Florencji, odlał onych kopją Jekinnoff, w Kazaniu. — W Rossji są drzwi korsuńskie w Susdalu. W Moskwie w uspenskim soborze korsuńskie z Susdala wzięte; jinne zdziałane przez Włocha Aristotelesa. W Monasterze mniszek Śtój trójcy Alexandrowej słobody mają napis: w ljetu 6844 (1335) dekabreja jizpisana dwier sia powieleniem bohuliubiwało archiepiskopa nowogorodskago Wasilja. W Nowogrodzie samym są tak nazwane szwedzkie, i korsuńskie o których mówić mamy. W Polsce są w katedrze gnieźnieńskiej, o nich żywy duch niewspomniał w świecie sztuk i nikt o nie niepytał. Blisko 60 drzwi doszrzedzonych jest w Europie, z których niejedne wielki dla sztuk interes przynoszą; blisko 60 jest wspominanych lub opisywanych, gnieźnieńskie tylko niebyły doszrzedzone.

niesprowadzano majstrów rzeźbiarstwa, odlewców lub złotników, na niéj się oni znajdowali. Toć podanie zna Leszka złotnika kneziem obranego.

Kiedy poczęto kościoły, klasztory budować i one przystrajać, znaleźli się na miejscu robotnicy, niezamarzyło się jeszcze nikomu aby jich z zagranicy sprowadzał. Miejscowi naczynia i apparaty wyrabiali. Jak za bałwochwalczych czasów tak i po wprowadzeniu ewangelji, miejscowi strojili swój kraj, tylko przedmiot wyrobów dla nich się zmienił: a chociażby najżywsze w rzemiosłach i sztukach czyniono postępy, mało się różniły bałwochwalcze czasy od obecnych, kiedy Niemcy z pokutnym Ottonem z Polski wracali do siebie ojuczeni złotymi naczyniami, obrusami, kotaranami, tego przepychu, na jaki cesarski dwór zdobyć się niémógł; kiedy Czesi swe podwody łupami kościołów ładowali. Mieszały się do tego baldachiny w Baldachu czyli Bagdadzie tkane, niecenne futra bartaskie, jubilerskiej roboty konstantinopolitańskiej i korsuńskiej czyli chersońskiej świecidła, ciężko strojące, pany i panie: ale własnych wyrobów niebrakowało. We wszystkim produkujący w ów czas Włosi znajdowali Polskę pełną światła, w grodach jéj murowane kamienice, ulice ciągle, wbornych rzemieślników dostatek. Kiedy 1085 trzeba było dla Śgo Idziégo do Francji wyprawić bogobojne dary: nec mora na miejscu, puerilis ymago, cum calice de auro purissimo fabricatur: pallia, vestes (apparaty) praeparantur. Podobaly się one Śmu Idziému, pewnie nie dla wykwińskiej roboty, ale że go z wiarą, bogobojnie wezwano. Nie wiem jednak jakiby powód był do mniemania, że ten plód sztuki był niższy od plodów tego rodzaju w jinnych krajach. Patrz na pieniądze tego czasu, podniesie kto zarzut: patrz na pieniądze niemieckie, odeprę, bawarskie, saskie, gdzie przecie odlewy i rzeźba przesławne były ²⁾).

²⁾ Patrz co się powiedziało w opisie Polski X, 42—45. — Patrz też Przędzieckiego, ślady Bolesławów III, p. 33; IV, p. 55.

DRZWI KOŚCIELNE PŁOCKIE.

4. Między biskupami w Polsce, zajaśniał przed jinymi w owe wieki Alexander płocki, obrany zgodnie 1129, sprawował djecezję lat 27. Był z rodu Dołęgów. Kronikarze niezaniedbali podnosić jego sławę i wielkość. Choć dzielnym, praesul et miles, odznaczył się szczególnie bogobojnością i niestrudzoną czynnością, magnus in praeliis, in divinis majus obsequiis: zbudował kościołów wiele, a mianowicie kościół dziewicy rodzicy, który wykończył, wszystkimi duchownymi opatrzył potrzebami i dostatkami uposażył³⁾. Z tych wzniesionych kościołów, jeden, może najznamienitszy rodzicy dziewicy, miał otrzymać dzwi metalowe, pod koniec życia Alexandra wygotowane, z odlewanych blach czyli obrazów złożone, dziś znajdujące się w sofijskiej cerkwi Nowogrodu wielkiego. Na tych drzwiach jemie i wizerunek Alexandra w kościelnej assistencji, trzyma jedno z miejsc głównych. Były one robione przez Riquina, Waismutha i Abrahama, którzy na nich swe jimiona i postaci umieścili. Że te blaszane obrazy, pod koniec życia Alexandra odlewali, dowodzi podrzędne umieszczenie, pojedynczej bez assistencji arcybiskupa magdeburgskiego Wichmanna osoby.

5. Głośny on był w Niemczech. Bojował równie żarliwie, jak prebendy i prelatury posiadał. Porzucił na chwilę oręż, aby w 17 roku życia swego przez probostwa, djecezji dostąpić. W 22 roku życia, durch Geschenke, Gift und Gaben, pozyskał względy cesarza Friderika, a w rozerwanym 1152 oborze, stanąwszy on trzeci, pretendent do arcybiskupstwa magdeburgskiego, poskoczył do Rzymu. Świeżo wyniesiony papież Anastazy, nieświadomy zajść archidjecezji, wskazał mu paljusz na oltarzu leżący, który

³⁾ Vinc. Kadlub...; Długos, p. 491, 703; Stan. Lubieński series et vita eppor; p. 68.

mógł wziąć sam jeśli sumiennie jest o prawości oboru swego przeświadczony. Oslupiał Wichmann. Towarzysze podróży jego, chwyciwszy za paljusz, na barki Wichmanna zarzucili. Spieszył *vir bellicosus*, *magis saeculo quam sacris deditus* do Magdeburga, 1156 brandenburgskich Wendów ujarzmił i chrzcił. Takich mieli bałwochwálcy, ewangelji opowiadaczy. Nieutrzymał zdobywszy bo mu ją Albert niedźwiedź wydarł. Lepsze miał powodzenie w innych po rzeszy grabieżach; (dla Wendów) po dwakroć na rok bił monetę ⁴⁾.

6. Umieszczona osoba jego na drzwiach, każe sądzić, że majster i robotnicy byli magdeburszanie i swego arcybiskupa, równie jak siebie wyobrazili. Zbieg dwu biskupów na drzwiach, z których Wichmann objął archidiecezją 1153, a Alexander zmarł 1156 okazuje że Riquin, Waismuth i Abraham przyrządzali blachy i odlewali one koło roku 1152. Czyli drzwi skończone i zawieszane zostały za życia Alexandra? można wątpić, z powodu rychłej jego śmierci. W czterysta lat potem postrzegł je w sofijskiej Nowogrodu wielkiego cerkwi Zygmunta Herberstein.

Drzwi te w Nowogrodzie zwracały następnie bacność

⁴⁾ Chronogr. Saxo, inter script. Leibnitzii p. 313, 315. Dreyhaupt, pagus Neletici et Nudzici, Halae, 1749, 2 vol. fol. Friedr. Everh. Boysen, monum. ined. rer. germ. Lips. 1761. 4^o. Joh. Pomarius summar. Begriff der magdeburgischen Stadtkroniken, Magdeb. 1587, 4^o. Joh. Vulpus, magnificentia parthenopolitana, Magdeb. 1722, 4^o. Sagittarii, historia archieppatus magdeb. chron. magdeburgense in Meibomii script. rer. germ. t. II. Lewz diplomat. Stifts- und Landes-historie von Magdeb. Cötten, 1756, 4^o. Heintz de Löwe, von Carl Wilh. Büttiger, Hannover, p. 242, 247, 278, 333, 339. — De silve Biscop Wichmann von Magdeborg, was der erste de peninge twies inne Jare let slaen to Magdeborg: chron. inter antiq. germ. Joh. Chr. Cleffel, Francof. 1733, p. 376. — Portret jego malowany, ogłoszony sztychem w Samuela Walthera, comment. de origine rosae magd. p. 6.

wielu. Cudzoziemcy umyślnie zbaczali między gruzy wielkiego grodu, aby oglądać one, jako przedmiot sztuki. Znamienici pisarze tym się zajmowali. Niebrakło tedy wzmianek, wspomnień roznoszących sławę pomnika, między płodami owego wieku, niepospolite trzymającego stanowisko. Ale dopiero 1823, w lat 666, Friderik Adelung wygotował i ogłosił jich rysunek, opis i gruntowne wszystkich części, oraz losów jakim ulec mogły, rozpatrzenie. Z tego trudu biegłego rozpatrywacza, dajemy figurę a z opisu wyciąg czynimy: poczytując ten wspaniały pomnik, zda mi się słusznie, za nasz narodowy, bo dla jednej z naszych djecezji wygotowany ⁵⁾.

Drzwi te korsuńskimi są zwane, bo tak Ruś mieni wszystkie pomniki przestarzałe, o których początku niewieć. Arcybiskupi nowogrodzcy, czynili nakłady na drzwi kościelne i są jich staraniem zawieszone. To niemoże się ściągać do płockich obrządkiem łacińskim pokrytych, a nie

⁵⁾ O korsuńskich w Nowogrodzie wielkim, w cerkwi Śtój Sofji zawieszonych pierwszy z pisarzy drzwi widzący, wspomniał Zygmunt Herberstein (*rerum moscov. comment. Basil. 1556, p. 75; meine Siegm. Freihern von Herberst. Raittung und Anzaigen meines Lebens, w zbiorze Kovachicha, Ofen, 1805, I, p. 147*). Zastanowiły one następnie Williama Coxa, *travels in to Poland, Russia, Sweden and Danemark, London, 1784, t. I, p. 452, przekład francuski, Genève 1786, t. II, p. 203*. — Chantreau, *voyage pittoresque fait en Russie, Paris 1793, t. II, p. 196*. — Raupach, *Reise von S. Petersburg v. D. R. Breslau 1809, p. 33, oraz pisarza Spazierfahrt nach Moskau, Leipzig 1810, p. 41*. — Za nimi wielu pisarzy o tych drzwiach powtarzało i wspominało. Rossjanie także czasem o jich bycie przeświadczający się naocznie. Kilka chwyconych napisów zaspakajało jich powiastki, które niemożły uprzatnać licznych wątpliwości jakie podwoje te obciążają, a wymagają objaśnienia. Rozpatrzył je dokładniej wyborną analizą i ocenieniem Friderik Adelung w piśmie, *die korsunische Thüren in Kathedralkirche zur heil. Sophien in Nowgorod beschrieben und erleutert, Berlin, bey Georg Reimer, 1823, 4^o*: owoc rozległej erudycji, wzorowej pracy, a trafnego krytycznego widzenia. — Rysunek drzwi przygotowany został 1817 przez Rumiańcowa, z tego korzystał do swój rozprawy Adelung.

greckim. Chciano utrzymywać że je zdobyli Nowogrodzianie w Szwecyi, gdy potężny gród Sigtunę zdobyli i obalali. Ależ jaką drogą przyrządzone około 1155 przeniosły się do Sigtuny zburzonej 13 sierpnia 1187? Z powodu że Nowogród stał w ścisłych z hanzą stosunkach a drzwi są owocem niemieckich majstrów, domyślano się że jakieś miasto hanzeatickie Nowogrodowi je sprzedało albo w upominku podarowało; a że to niemożliwo było za życia Wichmanna, ale znacznie później, a zatem wydawało gdzieś tam, blachy na stósy dla handlu poskładać, z których hanzeaci sobie na ów upominek pewną liczbę dobierali, że leżący w stósach składu biskup plocki, ślepym trafem hanzeatom się przyplątał. Niema się co nad tym zastanawiać, wszystko to upada samo z siebie: nadmieniamy tylko te chętki wyboczenia z drogi prostej w zamorskie tonie. Nim atoli własne widzenie otworzyć mi przyjdzie, trzeba wprzód, za pośrednictwem Adelunga drzwi te poznać jak one są same w sobie.

7. Drzwi plockie, są na swych zawiasach w cerkwi katedralnej od wchodu zachodniego; otwarte i o mur oparte, pomiędzy dwiema jinnymi drzwiami, z których zewnętrzne, niedostatecznie od sloty ochraniają; wewnętrzne zaś kraciane, tak że przez nie z cerkwi obie połaci o mur oparte dobrze widzieć można.

Wysokość drzwi wynosi 5 arszinów czyli $11\frac{2}{3}$ stopy parizskiej; szerokość $1\frac{3}{4}$ arszina, prawie 3 stopy. Drewno jich, pokryte brązowymi blachami na $\frac{1}{6}$ cala grubymi, barwy już to brumatej, już to żółtawej. Ani rdza, ani śniedź brązu się nie jęły. Są jednak cokolwiek uszkodzone, choć niewiele. Uszkodzenia te od niemałego zaszły czasu: a gdy przez jedne dziury świeci drewno, drugie niedopiero zostały mniej zgrabnie podlatane. Uszykowane są na tych blachach w siedm z góry do dołu rzędów, obrazy, tak w obramowanie ujęte, że na każdym skrzydle, u góry jest pojedynczy, a następnie, w podwojne ob-

ramy przedzielone. Tym sposobem, na każdym skrzydle jest po 24, a na obu 48 obrazów niejednostajnej wielkości, pospolicie $1\frac{1}{2}$ stopy wysokie.

8. Obrazów tych 3, jest wziętych ze starého testamentu, 23 z nowého, a 22, allegorycznych, symbolicznych lub różne przedstawujących osoby, majstrów i biskupów i jich kleru, króla i jego dworu; te są liczniejsze na skrzydle od wejścia strony prawej. Tylko 13 tych obrazów niema napisów, na wszystkich jinnych znajduje się przeszło 50 napisów wcinanych czyli wrytych, bądź po łacinie, bądź po rusku, często jednym i drugim językiem razem.

N. 1. Wyobraża Christusa, nad głową *A* *ω* alfa i omega (Apocal. I, 8, XXI, 6; Tertull.; Prudent. hymn 9); jego jimie IC. XC. on sam stoi między Piotrem i Pawłem, Piotr o jednym kluczu, chociaż dane mu były klucze (Math. XVI, 19), chociaż jest przykład na mozaice IXgo wieku opatrzonego kluczami trzema (Montfauc. monum. dela monar. fiancaise t. 1. p. 22): powszechnie jednak długi czas jeden piastuje. Jeszcze 1270 wielka pieczęć miasta Kolonji z jednym go wyobraża kluczem (Lacomblet, Urkundenbuch, Düsseldorf, 1846, Nro 607). Później dopiero, długie włosy zastąpiła łysina z kłaczkiem nad czołem; a najmniej dwa klucze; Paweł zaś otrzymał miecz. Wszystkim apostołom mianowicie Piotrowi, Pawłowi i Jakóbowi dawano do rąk rozvitkę czyli roztoczoną kartkę.

N. 2, 3. Wyobrażają dwunastu apostołów zetkniętych ze średnim w jeden duży obraz; na każdej stronie po 6. Przodkuje jednej połowie na której wyrażono po rusku *apli* (apostoły) dziewica rodzica, do której się stosuje na średniej części wycięty wyraz *preczista*. Na tymże wyryte *apli* odnosi się do drugiej apostołów połowy nad którą: *duodecim apostoli*.

Christusa, matki i dwónastu apostołów głowy są otoczone nimbem, łukiem chwały czyli błogości. Łęk taki

był wymyślony w dość głębokiej starożytności: *imperantium capita, quasi clara nebula ambire fingitur* (Servius ad aeneid. II, 116). Znane są pomniki w których głowy Klaudjusza, Trajana, Antonina pius, Valentiniana II i innych są otoczone (Montfauc. antiq. expliquée, t. V, p. 162; monum. de la monar. franc. t. I, p. 22). Cesarze byzantińscy wszyscy swe głowy otaczali (Du Cange, familiae byz. p. 139). Merowingi naśladowali jich (Montf. mon. de la monar. I, p. 20, 23, 24, pl. 7, 8, 9, 10). Jeszcze Karola wielkiego, żon jego posążki i Ludwika II są z łukami błogości (Montf. p. 20, Ciampini veter. monum. t. I, tabl. XXXVI, 10). Grecy otaczali łukami głowy prowincyj i miast uosobionych (notitia imp.). Po rękopismach, Priam, Cassandra i zwierzęta miéwają otokiem ustrojone głowy. Dopiero w XI wieku użycie nimbu poczęło się zacieśniać do samych niebian⁶⁾.

9. N. 4. Chrzest Christusa, *Jesus baptizator*, rozdajem uścisku wyobrażony (osculatio pacis).

N. 5. Zwiastowanie, dziewica przy kądzieli; anioł na zwierzątku stoi: *ave Maria gratia plena dominus tecum, Gabriel*.

N. 6. Narodzenie dzieciątka, w Bethleem. Józef w głowach czuwa nad położnicą na łożu; z za dzieciątka wygląda wół, osieł, wedle słów Izaiasza (1, 3)⁷⁾.

N. 7. Pierwszy młodzieniec symboliczny z księgą.

N. 8. Trzej magowie, jeden na zwierzątku; drugi na

⁶⁾ Pod koniec XIIIgo wieku Przemysław II odświeżał użycie światowe nimbu, otaczając nim swą głowę na niektórych brakteatach, patrz Stronczyński, 96, naszej tablicy 98, 107.

⁷⁾ Żłób drewniany znajduje się w Rzymie w kościele di Maria maggiore (Spanheim. dissert. Berol. 1695; Otter Nachrichten von christlich. Geburt in einer Höhle, Nüremb. 1774), Hjeronym, Justin martir, Eusebi twierdzą, że narodzenie zaszło w jakini w której Arabcy z końmi wypoczywają; a gdzie jest żłób kamienny. Justin i Eusebi sami w téj grocie przebywali.

kapitelu słupa; trzeci na smoku z ludzką głową i napis niesie: *wołswi persisti idut k' Christu z dary*⁸⁾.

N. 9. Dziewica, z dzieciątkiem siedzi na jich przyjęcie *preczistaja*; anioł ze światem obok; gwiazda co magów prowadziła. Dzieciątko IC. XC. dwuletnie, z powodu że Heród niewiniątka aż do dwuletnich mordował (Math. II, 16).

N. 10. Niewiasta z dzieckiem *Rachel*, po rusku *Rag-chil* (Math. II, 17).

N. II. Oczyszczenie: *srjetenie gospodne*. Józef podaje dzieciątko stariej Hannie Januela córce, w kościele mieszkającej (Luc. II, 36, 38); *preczistaja* ściąga się do dziewicy, nad którą: *światych świata*.

N. 12. Osoba duchowna z kadzielnicą, *djakon*; odnosi się do biskupa plockiego.

N. 13. Głowa Lucipera czyli piekło, w paszczy pięć głów: *ad pożeraje griesznych*. Strój przydany dla otwierania podwoji.

N. 14. Odwiedziny Elżbiety: *Maria et Elizabeth*, po rusku: *Maria i Elisabef celowatsia*.

N. 15. Ucieczka do Egiptu. *Maria mater Jesu*

⁸⁾ Są tylko tri wołswamagi, zamawiacze, czarownicy perscy (diction, hist. de la bible, de don Calmet, t. VI, p. 561: Curiositäten, t. V, p. 441, t. VII, p. 126; dissert. de donis magorum, Phil. Busquier, Antwerp. 1608. 8). Na królów jich podnieśli Tertulian, Ambroży i jinni, wedle psalmisty: Ethiopy stanęli przed nim (ps. LXXI, 8), króle Tharse i wysp przynieśli mu dary; króle Arabji i Saba podobnież (psal. LXXI, 9). Podanie powtarzało nazwisko z nich jednego Osorius szeripemak. Wyszukano następnie dla trzech: Apelljus, Amerus, Damaskus. Później nazwani zostali: Ator, Sato, Paratoras; także téż, Magalat, Galgalat, Saraim; na ostatek Kasper, Melchior, Balhasar czyli Patiskar. Marco Polo 1272 widział jich ciała w trzech osobno zachowane grobach w mieście perskim Sava (cap. 31. versii łacin. cap. 2, 19) Katalański 1377 krajobraz wyobraża jich konno pojeżdżających i dopisuje że jich ciała są pogrzebane w Kolonji nad Rhenem (geogr. du moyen âge 143, atlas Nr. 80). Marcin Behajm 1492 na globie swym w Norimberdze zapisał że jeden z nich był z Tarsis, drugi z Indji, trzeci z Ethjopji.

descendit in Egibtum cum Josepho, toż po rusku: *Maria mater Isusowa, snide w Egupet s Josif.*

N. 16. Osoba duchowna z mszałem: *djakony*; odnosi się do biskupa plockiego.

N. 17. Biskup, pontyfikalnie, między dwoma assistentami. Po jednej stronie, *Alexander epc. de Blucich* (płocki); po drugiej, *Alexandr episkop. djakony*. Do niego należą dwaj poprzedni Nro 12 i 16.

N. 18. Eliasza wóz ognisty (IV, regum, II, n). Elizeusz chwyta za płaszcz (IV, reg. II, 11, 14): *wosnesenie Ilii proroka od zemlie w raj*.

N. 19. Obraz allegoryczny: *iepost* (kriepost), drugi górny napis bez wątpienia miał *fortitudo*. Dwie osoby uzbrojone, siłę wyobrażające depcą leżące: *paupertas, ubożestwo*. Drzewo czyli gałąź jaka się między nimi znajduje jest wycięta później: w obrysach tylko wryta⁹⁾.

10. N. 20. Główny majster z cęgami i wagą: *Riquin me fecit*, na ruskie przełożono: *master rikwin me pege*.

N. 21. Grzech pierworodny: *Adam sniedost ot ploda drzewu. Ewga*.

N. 22. Jinny majster, trzymający, cęgi, młotek i kielnię czyli łopatkę¹⁰⁾, po rusku: *master Abram*.

⁹⁾ Podobne obrazy już w IX wieku były rysowane (Lenoir, atlas des monuments de la France, pl. XIII) wyrabiane na obrusie królowej Mathildy (ibid. pl. XIII, Montf. mon. de la monar. franc. t. I, pl. XLIV). Z XII wieku w obrazach Herrady Landsperg, tab. III; z mscriptu bibl. Watykań, u d'Agincourt pl. LVII, 7; w monuments francais inédits Villemaina; cah. XI, pl. 3; cah. XV, pl. 3. — W tymże dwónastym wieku polubiły tę allegorję niektóre typy monet czeskich (1109—1125) i polskich (1139—1148). Patrz Stronczyńskiego monety Piastów: przy p. 180, tab. X; na tabl. IX, nro. 27. Na tabl. naszej 50, 51, 52.

¹⁰⁾ Tak mówi Frid. Adelung, ale na jego rysunku tego niewiadać: krzyżyk na piersiach pewnie jest młotkiem: ale owa szufelka nie daje się rozpoznać.

N. 23. Stworzyciel, dobywa Ewę z boku Adama: *sotworenie Adamle i Ewino*.

N. 24. Czeladnik trzyma cęgi większe od jinnych, *Waismuth* i ruskim *Waizmut* ¹¹⁾.

Tyle jest na skrzydle, na stronie od wejścia prawej. Lubo jest obrazów pewny rozkład; wszelako objawia częsty przekład a czasem następstwa uchybienie. Grzech pierworodny powinienby następować po stworzeniu adamskim. Chrześc Christusów, powinienby się znaleźć na końcu raczej, po ucieczce do Egiptu, a odwiedziny Elżbiety na jego miejsce. Podobnie oczyszczenie powinno by uprzedzić obrazy dwuletniego dzieciątka, przyjmującego magów, i do Egiptu uchodzącego. Ale na pomieszczenie w miejscu magów i siedzącej dziewicy, niżej brakło przestrzeni, z powodu piekielnej paszczy. To wzruszenie następstwa rzeczy, pozwala mniemać, że mordowanie niewinątek N. 47, na drugie skrzydło przeniesione zostało.

11. Lepiej utrzymuje obrazów następstwo drugie skrzydło. Szczyt trzyma N. 25, największy i najwypracowańszy obraz. Christus w chwale czyli na sądzie ostatecznym: *ipse est rex glorie*. Oparty o wstęgę czyli tęczę, depce lwa i smoka (psalm. XC, 13), *dominus virtutum*, pan zastępów, przybrał siłę i uzbroił się władzą (ps. XCII, 1). Czterech cherubów unosi obłok czyli sferę świata: między słońcem i księżycem, a po rogach i miana czterech ewangelistów: *Iohannes, S. Marcus, S. Matheus, S. Lucas*.

Christus sędzią, był wyobrażony za czasów Justinjana mozaiką w kościele świętej Sofji (Du Cange, Constantinop. xtiana p. 30). W owalu na tęczy, są anglosaxońskie rysunki IXgo wieku (J. Strutt, ancient England, tab. 28).

¹¹⁾ Historjograf Karamzin powiada że niemieccy Künstler w starym niemieckim wyobrazili się stroju i swoje imiona następującym wypisali sposobem: *majster Abraham, Wansmuth; majster Nikon Mes-segi*, a wyżej *Riquin me fecit*. Postrzega że messegi z me fecit powstało: reszta jak wyczytał pozostaje, t. I, nota 431.

Na drzwiach XIIgo wieku kościoła Ś. Pawła w Rzymie (Agincourt, scultura, p. I. XV, 13); ze słońcem na prawej, księżycem na lewej, przez czterech cherubów unoszony w Niemczech (Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Künste in Deutschl. t. I, p. 1791; kleine Schriften artistisch. Inhalts, t. I, p. 12) ¹²⁾.

Czterech ewangelistów symboliczne wyobrażenie, opiera się na wykładzie czterech zwierząt Ezechiela (X 14). Patrząc na nie, apokalypsy, cheruba z hebrajskiego języka na cielca przełożyły (IV, 7). Cielec czyli byk, przyznany został Łukaszowi wcale zgodnie; co do jinnych różniły się zdania ojców. Ireneusz wydzielił czleka Mateuszowi; orla Markowi; lwa Janowi (Münster, dissert. de symb. vet. eccliae, p. 25). Augustin, dyskutował i wywodził już Matheusza w rodzie zbawiciela do królów sięgając, lwem pewnie jest oznaczony, bo lew królem jest zwierząt; Łukasz, ponieważ zaczyna od arcykapłana Zachariasza, wybornie się objawia bykiem, gdyżielec był główną całopalenia ofiarą; a że Marek poczyną od Chrystusa człowieka, jemu tedy przystoji ludzka głowa; dla Jana, światła wieczystego ziercy, pozostaje orzeł, który... (Augustin, supra Joh. cap. 86). Lecz te powody nie zaspokoiły. Hieronim przeznaczył czleczą głowę dla Matheusza, lwa dla Marka, orla i cielca Janowi i Łukaszowi zostawił. Zatym powszechnie poszedł kościół obu obrządków: choć zdarzają się wyjątki (Ciampini, veter. monum. t. I, p. 191, 193).

12. N. 26. Drugi młodzienc symboliczny, trzymający rozwinięty zwój.

¹²⁾ Sąd ostateczny jest tóż obrazem stępla monety polskiej XIIIgo wieku, tablicy naszej numer 73, 74, 75; lew i smok pod nogami na pieczęciach i mnogich pomnikach, bez liku są wyobrażane; czeskie i polskie pieniądze na swych stęplach polubiły walkę z lwem albo smokiem, naszej tabl. nra 45—49.

N. 27. Christus wjeżdża do Jeruzalem: *in asino Christus vehitur*, raczej *venit*.

N. 28. Rzesza z palmami *Iherusalem*.

N. 29. Trzeci młodzieniec symboliczny, trzyma węży pod pachą i owoc w rękę.

N. 30. Podżyła osoba, trzyma w dół zwrócone dwie palmy, noże, czy pochwy: *igere* ¹³⁾.

N. 31. Judasz wydaje Christusa: *S. Petrus. Iudas tradidit Christum*.

N. 32. Czwarty młodzieniec symboliczny, wężem okręcony.

N. 33. Christus w więzieniu *bienie Isusa Christowo u stolpa*. Napis ten odnosi się raczej do następnego biczowania, n. 37.

N. 34. W paszczy piekła, dusza z czysca wychodząca.

N. 35. Król z mieczem w rękę: *Korol* (jego dwór w następnych numerach, 39, 40, 45).

¹³⁾ Frid. Adelung, widzi w tym i wskazuje, dawnego 913—945, lub późniejszego 1146 kniazia Igora. Niema tu nic kniazowskięgo, ani z nazwiska, ani z postawy. Dziwna nawet że podobny na Igorów zwrot, na myśl mógł przyjść. Coby zaś *igere*, znaczyło? wolę powiedzieć: niewiém. Jest on nieco dostojniej ubrany. — In vocabulario juris meydeburg. P. S. któryśmy ad nrm XIV, umieścili: czytamy: jaculatores, pyszczkowye, *gygracze*, kuglarze. Czy tedy *igere* nie jest *jigracz*? na to uczony, a znawca sztuki Rigollot z Amiens, odpowiada: je ne repugnerais pas à voir dans le personnage qui a pour inscription *igere*, un jongleur: on en rencontre sur quelques monuments de la même époque. Niemcy lubili błaznów, nie by tedy nie było nadzwyczajnego jeśli by jim przyszło na myśl pyszczka na drzwiach pomieścić i swoim sposobem jego polskie miano wypisać *igere*, *jigracz*. W tym wieku włączyli się oni po Polsce i spektakle wyprawiali, z początkiem XIIIgo wieku, przeganiano jich i świętoszkowe farsy z kościołów ustąpić zniewolono. — Obrażę może etymologją, gdy powiem że zoroastriej mowy chursi, z czego heros, nazwa Igor i jiger, *jigracz* jest ten sam wyraz: dokazuje *jigr* (heres) Herr.

N. 36. Herod na tronie: *Herodes imperator*.

N. 37. Biczowanie, z napisem *i h c*, a na ręce żołnierza E; na słupie zdaje się ma być kogut ¹⁴).

N. 38. Christus na krzyżu, podaje prawą rękę matce *rex nazareus*; krzyż z palmowego drzewa, godła zwycięstwa. Przybicie każdej stopy osobne jest sposób dawny, następnie w greckim kościele przechowany.

N. 39. Dostojnik dworu królewskiego, noszący złote jabłko czyli glob.

N. 40. Dostojnik dworu królewskiego, prawa ręka nadpsuta; napis miał się poczynąć od *A* (archi...).

N. 41. Odwiedziny grobu: Maria Magdalena, Maria Jakóba matka i Salome, nakupiły balsamów i po szabasie śpieszyły do grobu (Marc. XVI).

N. 42. Zstąpienie do piekieł: *descendit ad inferos*.

N. 43. Postać pojedyncza biskupa: *Wicmannus megideburgensis eps* ¹⁵).

N. 44. Christus zwycięzca. IC. XC. i dwa razy *archangel*, z nich jeden z mszałem czy ewangelją, drugi z kadzielnicą.

N. 45. Dostojnik dworu królewskiego trzymający włócznię Śgo Mauriciego.

N. 46. Trzech wojskowych, średni depce smoka (coś podobnego z XIIgo wieku widzieć można u Montfauc. monum. de la monar. franc. t. I, pl. 32, 34).

N. 47. Osoba (niewieścia?) mordująca dzieci.

¹⁴) Podanie niesło że słup był jaspisowy. Koło 1216 czy 1225, kardynał Giovanni Colonna, na wschodzie go znalazł i upieścił w kościele Ś. Praxedi w kaplicy Ś. Zenona w Rzymie (Ciampini, vet. mont. II, p. 153; Vasi, itinerario istruttivo di Roma, p. 211).

¹⁵) Z tego urosł artysta Piotr: in Nowogorod ist eine vor acht-hundert Jahren erbaute Kirche, die noch ein altes deutsches Kunstwerk enthält, nemlich Thürflügel von Bronze, der Inschrift zufolge von einem *Petrus Wickmann* aus Magdeburg gefertigt (Joh. Dominic. Fiorillo, Gesch. der zeichn. Künste in Deutschl. t. II, p. 166).

N. 48. Centaur, niewykończony lub złego odlewu; przewodnik w pustyniach (Hieron. vita Pauli eremitaе, ap. Niesiecki, t. IV, p. 359).

13. Obrazy te w równej liczbie na dwa skrzydła podzielone, na każde po 24. Pierwsze obejmują żywot Christusa przed opowiadaniem nauki; trzy ze starého testamentu; trzy majstrów; trzy kleru biskupa plockiego; jeden allegoryczny i jeden emblematycznego młodzieńca; na tym skrzydle piekło grzeszników pożera.

Drugie wystawiają Christusa od wejścia do Jeruzalem do zgonu; trzech jinnych symbolicznych młodzieńców; cztery, osoby dworu królewskiego; jeden arcybiskupa magdeburgskiego; jeden igere; trzy u dołu jakieś allegorje: na tym skrzydle piekło grzeszników pozbawiane.

Wszystko to jest obramowane różnymi 4 cale szerokimi ramami, których łąty są od $\frac{3}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ arszina długości. W powszechności dwa są do tego użyte desenie: jeden dla ogólnego w koło obwiedzenia; drugi na poprzecznicę i środkowe. Poprzecznie jednak we trzech rzędach osadzony jest desień do obwodowego podobny. Na obu też skrzydłach między czterema pierwszych rzędów obrazami, wetknięta jest mała karłowata figura. Na skrzydle zaś drugim, to jest prawej od wejścia strony, przez trzy rzędy obrazów górniejszych osadzone po środku łąty, przystrojone są dwoma psami i czterema osobami, z których, dwie zbrojne, jedna jak fortuna na kole; a jedna odwrócona ze zwojem. U dołu, w okolnym obramie, są dwa wcale jinne desenie odpowiednie sobie; a jakby wziętego do okolnego obramowania deseniu zabrakło, na obu skrzydłach dwie cale różnego, osadzone są $1\frac{1}{2}$ arszinowe łąty. W obramowaniu słowem, jest pewna niestateczność, w swój pstrocinie do pewnej symmetrii przywiedzona; a do rozmajitości w tym liczyć jeszcze można majstra Abrama, który łątę ramy zastępuje.

14. Napisy są łacińskie i ruskie: na pierwszym po

lewicy skrzydło ruskie, równie są mnogie jak łacińskie; na drugim zaś, same prawie łacińskie, ruskim na całej tej polaci dwa tylko obrazy są przystrojone. Łacińskie okazują się być świadome języka, i wprzód wycięte, a następnie dopiero, mniej poprawnie ruskie: następność tych drugich jawną jest przez przetwarzanie z łaciny za wzór służącej Rachel, Raghil, bo łacińskie c w Racheli zastąpione przez g. Riquin me fecit, zrodził ruskie Nakwi me pege. Wcisnęło się też do ruszczyzny kilka głosek łacińskiej postaci. Wszystkie zaś te napisy, tak łacińskie jak ruskie były wycięte przed osadzeniem obrazów w ramy. Ztąd rama, pokrywa czasem lub uszkadza tak łacińskie Nro 19 jak ruskie Nro 8; przyszło nawet ramiarzom głoski odcinać: odcięte łacińskie, zbocznie wyrte zostały, Nro 24, 36; odkrojonych ruskich Nro 19, zaniedbano. Ruskie napisy za łaciną ciągnąc się, prawie nie nowego nie przynoszą, wyjąwszy jemie w obramieniu pomieszczonego majstra Abrama, jedynie pismem ruskim wyrażone.

Fabrika obrazów jest łacińskiego obrządku. Głównym tego dowodem, jest sposób błogosławienia, w czym się obrządki mocno różnią. Łacinnicy podnosząc trzy palce, przestają na ogólnej myśli trójcy. Grecy płaczą je, mniemają pięcio palcami jemie Christusa IC. XC. wyrażać, i nie mile na sposób łacinników poglądają ¹⁶⁾.

¹⁶⁾ Graeci in benedictione impartienda, annullarem digitum cum pollice conjungunt; latini autem, pollicem, indicem et medium extendunt, ac reliquos duos digitos contrahunt. Per illos tres priores trinitatis symbolum designatur.... Graeci secundum digitum dexterae manus et tertium secundo junctum sectos praetendunt, licet tertius leviter ac paululum flectatur. Quae manus dispositio, aliquo modo denotat et quasi imagine quadam exprimit nomen Jesus; etenim secundus digitus dum rectus extenditur, literam I denotat; tertius paululum inflexus elementum C describit, quae literae IC simul junctae, ejusdem Jesus nomen expriment. Idem dicatur de pollice, qui, si cum quarto jungatur digito, ac paululum in obliquo sive trans-

Wiele obrazów niemniej to mówią, że są dla łaciników robione i owemu wiekowi odpowiadające. Korol i dwór jego, jest dworem książęcym XIIgo wieku, kiedy jeszcze miecz był głównym panowania godłem, (Gallus III.) trzyma go tedy sam książę-korol, a majestatu glob, włócznie jego dostojnicy; berła właściwego niema.

15. Mitry biskupie dwurożne lub rozwidlone wprawdzie ukazały się we Francji w lat kilka-dziesiąt po onych do kościelnego obrządku wprowadzenia, w czasie kiedy 1052 arcybiskup moguncki w Niemczech pierwszy otrzymywał pozwolenie pokrycia swęj głowy mitrą ale biskupi z mitrami występujący nie od razu w te rozwidlone uderzyli. Z czasem dopiero w rozwidlonej postaci w różnych przejistoczeniach ukazywała się mitra (numism. du moyen âge, I, p. 184, 190, III, p. 217). W początkach mitra raczej w postaci kołpaka dość wzniosłego ukazała się i takiej pospolicie dostarczają pieczęci. Takiej postaci mitrą jaka jest na drzwiach płockich, pokryta jest głowa Arnolda II arcybiskupa kolońskiego 1156 zmarłego na jego pieczęciach (Lacomblet, Urkundenbuch, Düsseldorf, 1840): bliscy jego poprzednicy mieli głowy nienakryte. Na drzwiach tedy płockich, mitra staręj pierwotnej jest postaci nim się dwurożne rozpowszechniły ¹⁷⁾.

Podobnież pastorał, wraz z mitrą ukazuje się w ri-

verso super hunc imponatur, ex hac conjunctione quasi litera X resultat. Quintus tandem, scilicet auricularis, si aliquantisper flectatur, literam C figurat, quae apud Graecos eadem est ac S. Unde si X et C simul jungantur abbreviate Christi nomen exprimunt. Quare sic complicata manu, in benedicendi actu, ut scribit Raynaudus de attributis Christi, sect. 4, cap. 9, num. 733, Jesus Christi nomen efformatur (Ciampini, vetera monumenta, t. III, p. 42, 43).

¹⁷⁾ Infulae aut mitrae usum, ante annum Christi millesimum haud probant ex tabulis et aliis veterum monumentis. Caspar Calvoer, rituale eccles. II, sect. 3, cap. 30, p. 528; cardinal. Bonei, rer. liturg. I, 24; Heineccius, syntagma de sigillis II, 3, §. 12.

tuałach, nieco jinny jak późniejsze. Wyobrażając pasterstwo jest on w postaci kija pastuszego u góry nieco zagiętego: służył do podpierania się (Schmid, abbas, dissert. de baculo pastoralis, cap. 18). Taki sięga podaniem, czasów daleko dawniejszych. Śgo Burharda 751—790 biskupa wyrzburgskiego był kij pasterski z bzu. W Tuluzie podobny Śmu Saturninowi przypisywany ma napis: *curva trahit, quos virga regit, pars ultima pungit* (Maeri hierolexie. p. 64). Stawał się dłuższym gdy przechowywany podobnej postaci 999 od Ottona III siostrze Mathildzie quedlimburgskiej opatce podarowany, jest długi łokci 2 i ćwierć. Z czasem dopiero począł się podnosić, swą głowę uchylać, a wijąc ją w ślimaka, tracił haczyk zaczepki. Na drzwiach płockich jest krótka kriwuła pasterska. Jinny rodzaj pastorału był osadzony krzyżem, znany u byzantińców; na drzwiach podobny trzyma sam Christus Nro 44.

16. Sztuka łacińska tych wieków jeżeli wypaczała w swoje sposoby, dochowywała jeszcze postaci rzymskie byzantińskie. Artista drzwi płockich, mocno przytym stoi w tych mianowicie obrazach w których, nie życie domowe i potoczny świata porządek ma przed sobą, ale niebiańskie jedynie myśli, obrazowość religijną, niebian, i nadziemskie jistoty. W tych wszystkich razach wydał dobitnie byzantińskie rysy, Nra 1, 2, 3, 9, 25, 27, 38, 42, 44. Christus, anioły, apostoły, krój stroju jich, wszystko byzancki wyraz nosi. Postaci gładkie, powolne a krzepkie; pełne pokoju, pogodnej ciszy; w sobie zawarte, rozmyślaniem przejęte.

Tam zaś gdzie artiscie, jego wieku domowy obyczaj i pospolite pożycie do tworzenia nowych lub naśladowania dawnych a nieco ziemskich obrazów, myśl opanowały, tam jinny jaśnieje wyraz, niezwykle że tak powiedzieć można powstały ztąd kompozycje, które że mają w tym wieku odpowiednie tychże obrazów podobneż kompozycje, oka-

zują na jaką zdobywała się śmiałość sztuka niemiecka, niepospolita wziętość mająca.

Przebieżmy z kolei te nadzwyczajności domowe. Obok bosych nóg Christusa, artysta obzwał Piotra i Pawła, jakkolwiek zbawiciel obzucie reprobuje (Marc. VI, 9). — N. 4, chrzest Christusa wyobraża raczej osculationem pacis, pocałowanie po skończonej ceremonji. — N. 5, lubo zwiastujący byzancką dochowuje postawę, staje jednak, w skromnej komnacie prządki. — N. 6, bardzo zwykle w biegu życia ludzkiego zdarzenie, położnicy, powiniętego dziecięcia: nie tak obrazy inne. — N. 15, Józef pokryty czapką żydowską zwaną w ów czas Spitzhut czyli Judenhut. — Wszystkie niewiasty Nro 9, 11, 14, 15, 38 41, są owego wieku Niemki. Kolumny, wieżyczki, łęki, mury, są znane architekturze owego wieku.

W strojach, prócz długich niebian, duchownych i niewieścich ubiorów; przydłuższym odzieniem tylko czterech dostrzec można obzuty: jednego z magów, Heroda i dwu dostojników dworu książęcego Nro 39, 40. Z ubiorów krótkich, dają się odróżniać jednostajnością, czterej symboliczni młodzieńce Nro 7, 26, 29, 32, może naukę i onęj postęp wyobrażający. Odzienia są różne i pewnie nie bez znaczenia. Kilka figur ma pod nogami symbola. Zwierzątko pod stopami Gabriela i przewodniczącego maga pewnie jakąś dobrą wieść, lub dobry kierunek wyobrażać musi¹⁸⁾. Symbola podobne pod nogami są obrazowości wieków zeszłych owocem, z coraz mniej stosownym wyrozumieniem ponawiane (Villemain, monuments français inédits, coh. VI; Cicognara, storia della scoltura, I, tab. XXXVIII, 34).

Artista niemiecki, dosyć przejęty byzantińską sztuką

¹⁸⁾ Frid. Adelung, nie wie, czy to piesek, czy baranek. Nie obstać przy piesku, na baranka żadnym sposobem przystać niemożę. W reszcie zwierzątko może być całę fantastyczne.

nietylko postaci onój wiernie oddał; ale we własnych domowego zwyczaju pomysłach szczęśliwie się do niej zastosował, w wyrazie i poruszeniu figur którym uniał dać życie błogie i pogodne. Uniknął wszelkiej przysady, zachował prostotę, wymierność, w rysunku całę poprawnym bez łamańców, bez otrętwiałości okazał łatwość i wykończenie. Łamane postaci niektórych aniołów są byzantińskie; w allegorji są pewnie allegoryczną wadą. W kompozycji niema przeładowania, ni dodatkami bocznemi, ni zbytciem jistoty; rozkład w każdej części obrazów jest szykowny i pełny; przykurczeń bardzo mało. Na perspektywę, względu niema. W zwierzęcych postaciach okazuje zupełną prawie nieudolność, tak już rodzaj czworonogich jest niedorozpoznania. Najwięcej wypracowany jest nr. 25 chwały Christusa; najstaranniej i najpomysłniej dwu biskupów nr. 17, 45. Są zaś takie które się bardzo niepowiodły jako to, oczyszczenia nr. 11, Eljasz nr. 18, zdrada Judasza nr. 31. Ramy wszystkie są przewyborne. Odlewy udały się bez wyjątku wszystkie: centaur nr. 48 jest odlewem obrazu niewykończonego.

17. Dotąd w rozpatrywaniu drzwi plockich szło wszystko po myśli, wedle czasu wskazanego przez napisy na obrazach wycięte. Lecz kiedy się zapytamy kto i kiedy napisy daty wskazujące, rozwija się rzeczy niepewność i trudności prawdziwe utrapienie rodzące. Nacięto napisy po wykończonym odlewie, każdy to powie, zaraz za życia Alexandra mianowicie łacińskie które jedne wszystko mówią: bo jakżeby mogły być tyle świadome z czasem, po upływie kilku wieków a przynajmniej lat długich: jakby znały nazwy biskupów, majstrów, gdyby znacznie później nacięte były. Czy przez podanie ludu czy przez jakie w owych czasach starannie w archiwach chowane wiadomości?

Friderik Adelung, pytając paleografji co mu w jego czasie swą daleko posuniętą świadomością powiedzieć mo-

gła, rozpatrywał postaci głosek z tą ścisłą surowością która scepticismem wiedzona raczej podważyć współczesność napisów zamierzyła: a gdy mu postaci wszystkich prawie głosek rozbiegały się po wiekach poprzednich i następnych; schwycił spójnika 7, głoski Z, U, niektóre zacięcia S na XIII wiek stosowne; klinowate głoski O kończyny jakie w XIV mnożyły się wieku i z tych powodów łacińskie napisy odnosi do XIV wieku, nietroszcząc się o wyjaśnienie, ktoby w półtora abo dwa wieki z przypomnienia jakiegoś wyraził majstrów i biskupów jimiona, którym sam zupełne zaufanie daje. Tak oderwane od rzeczy graficzne rozpatrywanie, bezwzględnie nie zasługuje na żaden zarzut, owszem jest środkiem dobrze obranym bo bezwzględny. Zdaje mi się jednak w tym razie wywiedzenie kryterium udowodniającego współczesność, niejest zdrożną, powinno nawet być szczególnym staraniem.

18. W zamiarze tedy przeświadczenia się czy pismo drzwi płockich wskazujące datę 1155 współczesności tej daty we wszystkim odpowiada, porównywałem go i każdą jego głoskę z pomnikami piśmiennymi jakie pod ręką mieć mogłem w czasie skreślenia niniejszego pisma. Rzeźbiarz napisu lubił rozmajitość postaci tak jak pisarz tegoż wieku rękopismu datę 1116 noszącego ¹⁹⁾. Lubiono podobną rozmajitość w owym wieku. Ztąd napisy drzwi mają stare łacińskie majuskuły i wyraz dawny, ale przypstrzony różnoczesnemi postaciami, które się raz częściej drugi raz rzadziej ukazywały. Z tych L pochyłone w kąt ostry, zawitało właśnie w XII-tym wieku, gościło w XIII-tym, wprzód nieznane, potym prawie niedostrzegane. Jestto

¹⁹⁾ Będącego w książnicy burgundskiej w Bruxelli, pod nazwą Gwidona z Ravenny. Znaleźli się sceptycy co w tej chwili siłą się udowodnić że data 1116 bardzo zrécznie później wprowadzona, ale dawności pisma potrafić niémogą. Opus nazbyt pękate aby jich piórko jawność okurzało.

tedy jedna z tych postaci która wyrażonej przez nią samą dacie wielką otuchę przynosi.

Głoska E jeszcze w piśmie merowingów kanciastą lub zaokrągloną przybierała postać (numism. du moyen âge, pl. III, IV). Toć że podobnie pod obu postaciami znana Ottonom (ibid. pl. XVIII, 1, 2, 37). Później w jednej i téj samej legendzie w obu miesza się postaciach (pl. XX, 44, 46): podobnie jak w napisie drzwi plockich. Osobliwsza postać kanciastego E, z garbem czyli z odłączeniem na tyle w gockim piśmie z czasem powtarzana, nie jest też ani osobliwością, ani nowością, gdy za merowingów jeszcze na jich złotych ukazując się solidach (pl. III, 456), mnogo przystrajała we Francji monetę wieku XIIgo, której w ręku miałem dosyć egzemplarzy, a której gniazda w okolicach Somme, Oise i górnej Skaldy dotąd jeszcze nie wysledzone.

M okrągłe, w postaci leżącego, *m* czyli O z hakiem jest na pieczęci Mieczysława III więc w owych niemal latach na miejscu użyte. Wreszcie takie cale jest powszechne, gdy się znachodzi na krajobrazach w początkach XIIgo wieku rysowanych (geogr. du moyen âge, atlas, nro. 29, 30, 31), a nawet znacznie dawniej (ibid. nro. 27). Toż samo powiedzieć można o postaciach T i tymiż krajobrazami jich powszechne użycie udowodnić. Najtrudniej mi było z wygarbianaą głoski A postacią. W długim, na pół gockim napisie grobowca Władysława białego 1388 w Dijon we Francji podobne A, wraz z T i U które baczność naszą zwracają, widzieć się dają mieszane gęsto. Z takiego a, w południowej Francji i w Hiszpanji powstało a w postaci odwrótnego R (patrz, geogr. du moyen âge, w atlasie carte catalane 1377, nro. 80). Jestto powszechne jego użycie w owym czasie, w owych stronach. Wszakże pojawienie się jego dawniejsze i dawniejszy byt, okazać mogę przykładem rysunku sfery, która się znajduje w kodexie obejmującym rękopisma XI i XII wieku

(atlas, nro. 68); tudzież wspomnionym 1116 rękopismem gwidonowym (p. 45, verso). W tymże rękopiśmie mamy U we wszystkich postaciach (p. 44, 46) i z wyciągniętą nóżką (p. 47 verso i dawniej w kodexie paryskim żywota ś. Udalrika z wieku XIgo, edit. Pertz fac simile ad p. 305 t. IV, nro. 4); w tymże gwidonowym mamy i Z (p. 49) jakie pismo drzwi płockich kręśli.

Słowem wszystkie postaci głosek drzwi płockich znajdują się znane dobrze w XII wieku, w roku 1155. Bo co do klinowatych nieco głoski O zakoleń dostarczają tego przykłady wspomniane krajobrazy; bujnijsze u góry głoski s zakolenia i różne jój wywijania, w niczym tej głoski od jednostajności nieoddalają; w nazwie zaś Iherusalem jest to Z, czy S, kapryśne. Zostaje do uprzątnienia 7 et, które żadnej nieczyni trudności gdy się znachodzi w najdawniejszych rękopismach i dyplomatach aż do XIII wieku (Gatterer, Diplomatie 30; practische Dipl. tab. XII, 16). Mocno tedy jestem przeświadczony że napisy łacińskie drzwi płockich są roku 1155, a sensu byłyby drzwi pozbawione, gdyby miały być choć cokolwiek późniejsze.

Wycinający napisy był pewnie łacińskiego języka świadomy, bo pomimo niektórych koszlawo wyciętych głosek, napisy są całę poprawne. Był on Niemiec bo płockiego biskupa nieumiał jinaćej wygłoskować jak przez *blucich* (płocki).

19. Nadmienilo się że ruskie napisy następnie po łacińskich wycięte zostały, gdyż ciągną się za łacińskimi, przekrzywiają one, a prócz majstra Abrama, nic nowego niedostarczają, bo wymienienie w nich, korola, piekła, stworzenia, widoczne rzeczy omawia. Dla płockiego, łacińskiego obrządku kościoła, najmniej potrzebne podobne ruskie dopiski, znacznie później dołożone być musiały, a pewnie nie rychlęj, aż kiedy się te drzwi do Nowogrodu wielkiego dostały. Mogło to a nawet musiało zajść zna-

cznie później: dla tego, jeśli ruska grafika, ile dziś jest znana, znaczną onych późniejszość okaże, takowej niema powodów odpiierać i silić się nazbyt w onęj przeczeniu.

Co do paleografii ruskiej i sławiańskiej, niema jeszcze nic stanowczego mówi Friderik Adelung (p. 38). Do kilku postrzeżeń metropolity (wiestnik jewropie, 1816, nro. 15, 16), tudzież Olenina (pismo kjamnie tmutorokanskowo, Petersb. 1806, 40); przydać można katalog Tołstowa, i Dobrowskiego postrzeżenia, z których mały wyciąg umieściłem na ostatniej tablicy pisma mego o diplomacie ruskiej. Patrz też druki krakowskie Fiola.

W ogólności jest postrzeżono, że głoski ruskie stojące, ustawu, w swoich regularnych rysach, poczęły się wypaczać i niestatkować w XIII wieku, co nazwano połu-ustawem, jakoby w niego miały się minuskuły to jest skoropis wciskać i z nim mieszać. Skoropis z nim płatać się niemógł, bo go nie było; majuskuł też i minuskuł w piśmie nie było: skutek nierozważnie brany za przyczynę. Jest to tylko chramanie i chwianie się ustawu, z czego powstaje wyrodne jego pismo z którego wyniknął skoropis. Wejrzenie na napisy drzwi dla znawców to upewnienie przynosi, że są ustawu wyradzającego się, mocno zwichniętego, a przeto niedawniejsze od XIII wieku, ale późniejsze. W postaciach zaś rozmaitych mianowicie a, ż, cz, m, t, i (и) w znacznej części odnoszą się do XV wieku. Rozmajitość postaci tym się tłómaczy, że przeobrażenie pisma nie było dojrzałe, ztąd dawne z późniejszymi i nowymi wcale, razem się płaczą. Ta rozmajitość wynikać też może niekiedy z niebiegłości w piśmie ruskim rzeźbiarza, który U, w X przemienił, gockie E wykroił, nakrycie głoski T sławiańskiej na bakier wywinął.

Cobądź, te napisy wycięte zostały dla cerkwi sofijskiej nowogrodzkiej, a zatym sądzić można że wiek w którym napisy ruskie wyrzynięte zostały, jest czasem w którym drzwi do Nowogrodu wielkiego dostały się. A że,



postrzegaliśmy, jak łacińskie napisy dawniejsze, tak ruskie znacznie późniejsze dopisy, oczywiście przed obramowaniem obrazów, wycięte zostały, więc i obramowanie w owe téż czasy zejść musiało. Czyli j inaczej mówiąc, drzwi djecezji plockiej, kiedy się miały do Nowogrodu dostać, uległy uzupełnieniu i restauracji, pozyskały ruskie napisy, nowe obrazów w ramy wprawienie i owe paszcze piekielne do onych otwierania, bo i te ledwie nie do XV wieku odnoszą się. A to wszystko tedy zaszło, jeśli nie XVgo to najrychlej pod koniec XIVgo wieku: ruskie napisy tego chcą.

20. Nadmieniliśmy podobieństwo że drzwi za Alexandra nie zostały wykończone. Mogły tedy obrazy z przygotowanymi ramami w jakich zalegać kątach zaniedbane. Nie chciałbym jednak duchowieństwo djecezji plockiej o tak długie niedbalstwo posądzać. Pewniej, wszystkie obrazy, choć jinym jak dziś szykiem na drzewie osadzone były i podwoje zawieszone. Może się to stało tak nieprzezornie uskutecznione że drzewo nie dotrzymało dosyć, nadpróchniało lub jakim przypadkiem podwoje do tego stopnia nadwężone zostały, że je z jich zawias zdjąć wypadło i leżały czekając zmiłowania aby je kto podjął i do Nowogrodu przewiózł. Nowogrodzianie pewnie kupców do zakupienia tych drzwi nie posyłali, nie uczynili wycieczki, aby jak łup jaki zabrać i w triumfie u siebie zawiesić, ale musieli mieć kogoś, co jim te drzwi przystawił, kogoś dla którego mieli tyle względu, że drzwi łacińskiego obrządku, uprzejmie od niego przyjęli.

Czas najpogodniejszy do tego, jest bezwątpienia ten, w którym Psków i Nowogród powierzali się Litwie. Pamięć zmarłego 1299 Doumunda, mnożyła się z laty w Pskowie. Nowogrodzianom służył od 1335 Narimund zmarły 1347. Siostra tego Narimunda, Danmilla, straciła męża księcia plockiego Wańka 1338. Moznaby tedy w tych



już czasach szukać powodów do przeniesienia drzwi z Płocka do Nowogrodu wielkiego.

W tych też czasach 1335 w grudniu Wasili arcybiskup nowogrodzki sporządził obrazowe drzwi spiżowe kościelne, znajdujące się w Alexandrowej slobodzie (Müller, *Beschr. einer Reise von Moskau nach dem Kloster der heil. Dreyeinigkeit*, in dem neuen St. Petersb. Journal, 1782, III, p. 28). O tym Wasilu współczesne kroniki nowogrodzkie piszą, że on wiele dla własnej katedry czynił. Jedną jej wieżę 1333 krzyżem obdarzył; a w roku 1336 pozyskał dla niej miedziane drzwi złocone: u świętej Sofii dwier miedjany zoloczemy ustroił²⁰⁾.

Możnaby tedy zatrzymać się w tych czasach i pośrednictwu Narimunda przeniesienie podwoji przypisać: w Polsce tytuł króla jak to napisy podwoji wyrażają, już był podniesiony. Ale katedra sofijska 1340 7 czerwca, ogniem splonęła, tenże arcybiskup Wasilij restaurował ją. Jeśli Pskowjanie zachowywali w cerkwi miecz Doumunda, Nowogrodzianie, zasług Narimunda niepoznali aż gdy Orzechowiec stracili, gdy Litwy do jego odzyskania szukali. Kryterium naostatek adelungowe pismo ruskie podwoji do XVgo aż wieku odnoszące sprowadzenie drzwi płockich nie przed czasy pogorzeliska, ale w lata późniejsze odnosi.

Nowogrodzianów wstręt do wielkich kniaziów moskiewskich wzrastał wtedy: sami się zarządzili. Wybierając arcybisków, nieraz z cerkwią moskiewską zrywali. Coraz większa u nich tworzyła się skłonność a potrzeba wzrastała, uciekania się do Litwy. W r. 1385, Simon Lingwen brat Jagiełły i Alexandry księżny płockiej, przeniósł

²⁰⁾ Tatiszczew powtarza to w historii rossijskiej, 1784, IV, p. 134, z dodatkiem: w Nowichradje władika Wasilij u świętoj sofii ustroi dwier miedjanyja zoloczony, priweste już Niemec, kupi cienoju wielikoju. O tym współczesne nowogrodzkie kroniki niewiedzą. Za drzwi płockie, Wasili pewnie nie płaciłby sam; a jeśliby wydatek osadzenia i zawieszenia onych spadł na niego, nie byłyby ceny wysokiej.

się do Nowogrodu, objąć Narimunda posiadłości i obronę Orzechowca podjąć; Niemców i Szwedów 1393 odparł, po bił, poczym do Litwy wrócił; Lingwen bywał w Polsce, łatwo mógł postrzec drzwi kościelne o które w Płocku mniej dbano. Sofijska Nowogrodu cerkiew, na chwilę przystrojona była brązowymi drzwiami, strawiły je pogorzeli płomienie od lat przeszło dwódziestu na jich miejsce podobnych potrzebowała. Za pośrednictwem siostry i męża jej Ziemowita (1382—1426), Lingwen takowe od duchowieństwa plockiego uzyskał, i niemi Nowogrodzian obdarzył.

21. W owym właśnie czasie jimie Abraham, chrztom djecezji kujawskiej i płockiej, dość pospolitym bywało. Być tedy może, że ów majster Abram na drzwiach znajdujący się jest plocki ramiarz, przeprowadzeniu drzwi towarzyszący, a na miejscu wprawieniem obrazów w ramy i zawieszeniem drzwi zajęty. Zatrudnienie to wymagało biegłego majstra. Naprzód trzeba było dozierać wycięcia napisów ruskich, którymi i własne jego jimie wyrażone zostało i tytuł korola brata dawcy; a które sposobiły niejako, łacińskiego obrządku drzwi do użytku obrządku greckiego. Drzwi nie były przygotowane dla cerkwi, wypadło następnie, rozmierzyć szerokość wejścia od muru do muru, aby podwoje przypasować; stosownie do tego obrazy szykować, ścinać gdy nieco za szerokie albo za wysokie były. To odkrawywanie targnęło niektóre napisy tak świeżo wygotowane ruskie, jak dawne łacińskie, które ramiarz sam dopełnił ustronnym odciętych głosek łacińskich nacięciem. Trzeba było i paszcze z uchami do otwierania drzwi gładko przymocować, może i podziurawione niektóre obrazy, mniej gładko podłatać; naostatek drzwi na hakach zawiesić. Była to majstra Abrama robota.

Był on majstrem tego czasu, bo pomiędzy odlewaczami jego jimie jedynie po rusku wykreślone zostało, wtedy gdy pod koniec XIVgo wieku inne obrazy, ruskie

pozyskiwały napisy. Znalazł on dla siebie dawny obraz gotowy a sam niebył ani Waismutha ani Riquina czasu. Tamci byli odlewacze, on ramiarz. Trzyma on w rękę odmienne od dwu jinnych narzędzia, trzyma młotek, ramiarza godło ²¹⁾; a jako ramiarz obrazem swym, łatę ramy zastąpił. Żem z tego ramiarza płoczanina lub kujawianina obmyślił, jest hypotheza na wiatr puszczona: ale pytam czy księgi chrztu w Niemczech, dostarczą tak jimienia Abrahama, jak je dostarczają nasze wspomniane djecezje polskie; pytam czyli, aby przeprowadzić z Płocka, w Nowogrodzie obramować i zawiesić drzwi, miałem koniecznie ramiarza, z Niemiec zapisywać, w Niemczech najmować? Na obrazie nru 35, w roku 1155 wyciętoby dux albo princeps; w roku 1388 lub 1390, wycięto korol, bo Lingwen i Abram, znali ukoronowanego Jagiellę.

Drzwi obrządku łacińskiego, ruskimi napisami cerkwi sofijskiej przyswojone, mogły się podobać Nowogrodzianom i klerowi jich. Wyraz byzantińskiej sztuki na wielu obrazach dochowany; główne na szczycie obu podwoji obrazy; ukrzyżowanie, z stąpienia do piekieł, Chrystusa zwycięscy, w ruskim obrazowaniu powtarzane, dogadzały dostatecznie wejrzaniu prawowiernych. Obce cerkwi widoki, postaci łacińskiego biskupa i kleru jego, korola i dworu jego; nieforemność w błogosławieniu nieraziła jich. Wreszcie, w czasie owym dar Litwy wzbudzał religijne zaufanie. Raz z zadowoleniem zawieszono drzwi, wnet zaszczycone zostały mianem korsuńskiego pomnika. Zjednały poszanowanie i cześć, która mogła się przyczynić do pogłosek o przychylności Nowogrodzian do unji

²¹⁾ Frider. Adelung powiada: że majster Abram trzyma cęgi, kielnię czyli szufelkę i młotek. Na rysunku jego krzyżyk na pierśsiach pewnie jest młotek. Owa zaś kielnia gisserska pewnie jest jakie do przykrawywania narzędzie. — Dobrze by było aby mogący na miejscu drzwi oglądać, opatrzył czy młotek jest odlewu wypadkiem czy też czasem nie został na odlewie dłużtem wydźwignięty.

z łaciną. Długo jeszcze czuwała nad Nowogrodem Litwa, a tytuł korola obijał się na wiecach rzeczypośpolitéj z zapalem wielkich nadziei za czasów Marfy i Pimina. A gdy moskwicina jarzmo dojeżdżało Nowogród i Psków, cary zostawiły dwery w cerkwi sofijskiej zawieszzone, i miecz Doumunda w cerkwi złożony, zabrały, kołokoły, wieca i ludność.

Być może że wykład jakim skreślił nie znajdzie w kronikach wieku wyrazu coby rzekł: tak jest; tak było; być może żem nie trafił do rzeczywistego rozwiązania zagadki: to atoli pewna że wykład mój poszedł drogą właściwą, stosowną do wydarzeń wieku, nie błędził po żywiołach obcych, które odwodzą od znalezienia prawdy.

DRZWI KOŚCIELNE GNIEŹNIEŃSKIE.

22. Jinne wcale położenie od drzwi płockich stawiają przed nami drzwi gnieźnieńskie. Bez napisów, milczą i świat o nich milczy. Z pod łba jednego i paszczy dla onych zawarcia przymocowanej, sterczą kończyny kilku głosek łbem zadławionych, wreszcie ani głoski na podwojach niedostrzeże: milczą. — Obywatelu! pytam tymi dniami przejeźdnego, byłeś w Gnieźnie? — byłem. — Widziałeś drzwi katedry? — widziałem. — Artistą jesteś, co o nich sądzisz? — nieexaminowałem. — Każdęgo z tamtąd dopytuję czy zna podwoje? — znam. — Co o nich myślisz? — niezastanawiałem się. — Co o nich mówią? — nic. Myślałem w tej odpowiedzi, nie nic. Są to złote wrota mówi wielu, szczerbcem rażone, z wrzeczadźców bramy Kijowa zdjęte, a za drzwi do katedry gnieźnieńskiej przyfassowane. Co bądź, milczy o nich świat.

W roku 1837 Niemcy kosztem rządu zdjęli wycisk tych drzwi do Berlina, w drzwiach dzieło swego odlewu i swego dłuta owoc upatrujący. To pierwsza na nie zwrócona bacność. W też czasy Edward Raczyński, zasadził wybornego rysownika i sztycharza którzy mu rysunek

i sztych bardzo piękny i staranny wygotowali. Za pośrednictwem tego sztychu w mój ustroni na nieme drzwi poglądać mogę. Upewniony jestem że w tym sztychu jest coś ugladzonego, upięknionego, niewiernego: ale wejrzenie wspaniałego pomnika dostatecznie wystawia. Moje zmniejszone nieco tych drzwi rysy, nie były w stanie oddać piękności wzoru sztychowanego, dość mi wszakże posłużyć do tego co powiedzieć zdołam.

Znany rektor szkoły gnieźnieńskiej Karol Ney, dał mi niektóre objaśnienia, o stanie drzwi tych. Przeniesienie jego do Trzemeszna, a potym przedwczesny zgon, pozabawiły mię światła, jakie otrzymać jeszcze się spodziewałem. Do wyrzeczenia czego o tych drzwiach dziejarskim objaśnieniem, w położeniu mym obecnym zbywa mi na środkach ledwie niezupełnie: niezrażony tym, zamierzam wszakże wśród milczącego świata o tych podwojach przebaknąć: a naprzód skreślić mi należy co widzę i wiem jak one są same w sobie.

23. Brązowe czy spiżowe drzwi katedry gnieźnieńskiej, są zawieszone w głębi odnowionej czy przystawionej marmurowej kruchty, na wejściu do kościoła od strony południowej, bo na przeciw tych podwoji, od strony północnej, są drzwi stare, w oddrzwiach staroego muru piękną starą ustrojonę sztukaterją.

Wysokość podwoji wynosi 5 łokci i 4 cale (czyli $9\frac{5}{12}$ stopy pariski); a że skrzydła są nierówne, drugie na stronie prawej od wejścia, jest 5 łokci i 2 cale wysokości. Szerokość jednego skrzydła wynosi 1 łokiec cali $8\frac{2}{3}$, drugiego 1 łokiec $7\frac{3}{4}$ cala u góry a 1 łokiec $7\frac{1}{2}$ cala u dołu. Każda połać jest jednym odlewem z brązu, który był oliwkowo zaśnieżniał. Dla wzięcia odcisku dla Berlina, 1837, oczyszczone, niejednakowej okazują się być barwy pośredniej między miedzią a mosiądzem: połać mniejsza na stronie prawej od wejścia, barwę ma bledszą; na stronie od wejścia lewej niejednostajna, przewidzianą bled-

szymi lub ciemniejszymi pręgami. Z tyłu niczym nie są podbite, odlew widać nagi i niegładki. Grubość odlewu z wypukłością wzięta skrzydła lewego wynosi $\frac{5}{6}$ do $\frac{5}{7}$ cala; strony prawej, niejednostajna, od zawias dochodzi do $1\frac{1}{4}$ cala, w skraju przywarcia cal jeden wynosi.

Mniejsze tedy jest skrzydło od prawego wejścia, ale grubsze; odlew jich nierówny, a do tego stopnia się niepowiódł, że w dwu miejscach dluto wykończyć niemoгло, a całe w dłuż się spękało, tak już aby od rozpadnięcia ochronić jęte jest klamrami. Skrzydło to, we wszystkim większą okazuje nieforemność.

Wymyślona jest powieść jakoby hussici jedną drzwi połąć unieśli i zniszczyli, z tąd dorozumiewanie się że to drugie prawej strony skrzydło zostało później dorobione. Ale się temu stanowczo opiera, i podaniu zaprzecza samo na robotę wejrzanie, na ten sam styl rzeźby choć mniej dobry, czasem niewykończony, a przytym oczywistość że obie polaci jednostajnej uległy koleji, wydatna w zawiasach. Pierwotnie zawias było po cztery u każdego skrzydła; były z żelaza, kły jich jednostajnie w rozszczepiony odlew zapuszczone i wbite tak że rozszczep odlewu rozsadzily i wygarbiły w tych miejscach obramujące arabski. Z tych starych zawias, dwie z lewej a trzy z prawej pozostaje strony. Zastępując zepsute, przydano od dołu nowe, żelazne téż, od strony lewej dwie, od prawej jedną, a widły onych jednostajnie zostały od tyłu śrubami na wylot nitowanymi przytwierdzone. Podobnie z tyłu przymocowane zostały haki i zamek do zasuwania podwoji wewnątrz rygłem czyli drągiem, gdyż zamku niemiały, tylko głowy lwie z ogniwami dla onych przywierania. Z tych głów, na skrzydle prawej strony wydaje się być odlaną razem ze skrzydłem całym, na stronie lewej przylutowaną a pokrywającą jakiś kołowy napis ²²⁾).

²²⁾ Tych drzwi wymiar orsz widok jak są z tyłu wykreśliłem stosownie do noty i rysów Karola Neya. Niestety w nocy swęj

Każda połąć przystrojona jest z góry na dół 9 obrazami: razem 18, przedzielonemi próżnym polem. Każdy z nich na skrzydle lewój strony, trzyma cali 17 a wysoki 10, na skrzydle prawej strony, téjże wysokości cali 10, w dłuż 16 tylko cali dochodzą. Nierówność arabsków w koło te obrazy obwodzących, jest daleko znaczniejsza: pas jich od zawias lewój strony trzyma $4\frac{2}{3}$ cala, a strony prawej $5\frac{1}{6}$; środkowe zaś pasy przy rozwarciu lewój strony 5 cali, a prawej tylko $4\frac{2}{3}$ wynoszą. Wszystko, tak obrazy jak arabeski, są odlewem, wszędzie potym dłutem wykończanym, tak że gnieźnieńskie podwoje są odlewem i rzeźbą.

24. Ciekawi, mimochodem na jich obrazy poglądający, powtarzają: musi to być żywot świętego Wojciecha. Tak jest a nie jinaćej, obrazy nic więcej niewystawują tylko żywot Wojciecha. Pisali go wraz po zgonie spół zakonnik jego *Jan kanaparjus* (potym opat zmarły 1004) w Rzymie, a wnet po nim biskup *Bruno* w Polsce (zabity w Prusiech 1009). Te żywoty są dochowane i znane. Podobieństwo jest, że były téż jinne żywoty które zaginęły. Ale później, 1254, skreślono, *de miraculis sancti Adalberti*, a wprzód nieco Hartwik w żywocie ś. Stefana o apostołstwie Wojciecha nadmieniał; pisali téż Czesi, a przepisujący kronikę Ademara podpisywał w niej (lib. III, cap. 31) powtarzane swęgo czasu o świętym Wojciechu powieści²³⁾. Żywota te, oraz pismo o cudach i interpo-

co do odległości zawias w liczbach ostro się pomylił na połącie obie, tak że zawiasy oznaczyć wypadło wedle rysów jego od oka nakreślonych.

²³⁾ Patrz pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem, t. I. Polski średn. wieków, I, 31. Do tego co się tam powiedziało dołożyć można. Jan kanaparjus wyższy jest nietylko łaciną i powieścią, ale utrzymaniem i przewiedzeniem myśli jaką w zakonnym życiu swym powziął. Jest wielce wszystkiego świadomy, ale powieść jego zostawiłaby coś niepewnego, niejasnego, a wiodącego że tak powiem w urojenie, gdyby nam ze swoją z kolei nie nadskoczył Bruno. Mniej

lacją Ademara, ostatecznie wydał Jerzy Henrik Pertz (*monumenta Germaniæ historica*, t. IV, *scriptorum*, Hannoveræ, 1841). Z jego wydania jidę szukać objaśnień obrazów podwoji katedry gnieźnieńskiej.

Erat vir Zlaunic potens in honore et divitiis, amore justitiæ ac operibus misericordiæ; ambulans sollicitè juxta præcepta sacerdotum; carus toto populo, sed propriè amicus pauperum. Hic accipit uxorem (Johan. cap. 1) Strzezislavam. Potężny to był w Czechach pan ów Sławnik dający się powodować duchownym, miłujący ubogich, miłowany od ludu. Siegał on rodu królewskiego; ale był z niego człek mierny, mało mówiący, niezbyt wstrzemięźliwy. Spadała wina na żonę jego, która, dum zelat zelo castitatis, dedit viro occasionem peccandi, non cum una sed cum foëminarum turba. Małżonka ta dostojnego rodu Sławiańskiego, była wzorem pobożności i dobrych uczynków (Bruno, cap. 1).

Mieli jednak dzieci kilkoro. Inter juvenes quos procreaverunt natus est (956) Woytech (Johan. 2). Za grzechy ojca, dziecko dotknięte zostało chorobą, która przerażała rodziców. Cernentes infanti corpusculum subita magnitudine excrevisse et præ nimia inflatione ventrem toto corpore majorem; sic in horas majore doloris addito periculum mortis imminere cœpit (Johan. 2).

Nr. 1, wyobraża tę chorobę. Pod jednym łękiem Strzezislawa po pańsku ubrana siedzi na łożu (*chaise longue*) jeszcze położnicy, usłużona przez dziewczkę, czyli panienkę. Pod drugim łękiem, przerosłe dziecko, z obwisłym brzuchem, kąpią dwie niewieście, mamka i niańka.

płynny, przybranemi zdarzeniami powieść rwący, spędza urok ideału, prostym skłonności ludzkich obnażaniem (cap. 11, 30, 31) czasem szorstkimi i niewymierzonymi słowami (cap. 11); a bliższy miejsca i świadków wielu wydarzeń, objaśnia z powieści Jana wynikające niepewności, prostuje mniej świadome tamtego opowiadanie.

Staje się w rodzinie rozpacz wielka. Turbantur parentes, decurrunt ubertim lacrimæ patris, et curvis ungvis lacerat ora pallida matrix (mamka); stant mœsti fratres, sevit dolor inter viscera matris (matki) (Johan. 2). Co bóg zagroził wziąć do swój chwały, stroskani rodzice bogu poświęcają: ponentes puerum supra altare sanctæ Mariæ, voverunt eum deo.

Nr. 2, wyobraża Sławnika, przerosłego nad lata Wojciecha, przed sługą kościoła na ołtarzu składającego. Z tyłu stoi zasmucona matka, darami — dla kościoła przeznaczonemi obciążona; a za nią zapłakana mamka (matrix).

Podrastał i sił nabierał w domu, bogu przeznaczony chłopak, aż troskliwy ojciec præ discendis liberalibus studiis, mittit eum (972) ad archiepiscopum (magdeburgensem) Adalbertum. Præerat autem idem, sacræ urbis, quæ latine Virginum civitas, græce Parthenopolis vocatur. Ipso tempore erat magister scholarum Oetricus (Astricus), philosophus, sub quo schola juvenum et librorum copia multo nimis crescente studio floruerunt (Johan. 3).

Nr. 3, wyobraża oddanie do szkoły. Sami rodzice odprowadzają do szkoły: ojciec i matka. Filozof w swój todze, przyjmuje przed szkołą, z zaktórej, wygląda jeden z jój uczni. Obecność rodziców, co go tylko do arcybiskupa posłali, stała się na obrazie potrzebną dla obrazowości.

Tam w Madeburgu, archiepiscopus puerum cum magna caritate suscipiens.... suo nomine Albertum appellans, tradidit scolis (Johan. 3); bonae indolis puerum Woi-tech secundo crismate linivit (bierzmowaniem) (Bruns, 4). Trzy lata tam studował, a gdy arcybiskup Adalbert wyniósł się z doczesności, a filozof Astrikus do kaplicy cesarskiej powołany został, do domu z pociechą rodziców wrócił (Johan. 3). Następnie w Pradze do stanu duchownego sposobił się: alumnus patriam carosque propinquos

revisens, sub sacræ civitatis Pragæ episcopo arma christi-
 næ militiæ militaturus assumpsit (Joh. 6; Bruno, 6, 7) ²⁴⁾.

25. Okazał się nieraz pobożnym: nocte sacco indu-
 tus cilicino et caput cano cinere respergens, singulas circuit
 ecclesias. Z postrzegających to i budujących się z tego:
 ipsi, episcopatus honorem jam tum aliqui tacitis repro-
 missionibus, nonnulli publico sermone promiserunt (Joh. 6).
 Nadszedł téż zgon biskupa Ditmara (981). Na łożu śmierci
 wyrzekał on że jest potępieńcem, a czarci już duszę jego
 chwycili. Był temu obecny młody Adalbert: quem, ut
 ipse post abbati in monasterio dixit, visionis illius ma-
 gnus horror invasit et ad primam salutem direxit. Exinde
 emendare mores frena ponere animo, desideria carnis igne
 divini amoris excoquere cœpit (Bruno, 7).

N. 4, wyobraża ten pierwszy na drodze zbawienia
 zwrót: Adalbert, oddany modłom przed kościołem, wtedy
 kiedy lud pod Pragę na biskupa go wynosi.

Non longe ab urbe Praga, factus est conventus, una
 cum principe (Boleslav II) et fit diligens inquisitio quem
 ponerent. Responderunt autem omnes uno ore: et quis
 alius nisi indigena noster Adalbertus, cujus actus, nobi-
 litas, divitiæ ac vita cum honore concordant (Johan. 7,
 Bruno, 8).

²⁴⁾ Anno 980 Slawnik pater sc̃ti Adalberti obiit. Anno 987
 Strsechislawa mater sc̃ti Adalberti obiit (annal. anom. monach msp̃ti
 zamosc. p. 14, Dzirswiani societatis varsav. seq.). — Biskupstwo prag-
 skie założone zostało za Bolesława II. Pierwszym biskupem został
 Ditmar monachus professione, presbyter promotione (Cosm.). Poemia
 provincia sub ratisponensis ecclesiæ parochia extitit; ibi Otto 973,
 episcopatum efficit, cum tempus peragendi concambii pervenisset tanta
 favit celeritate ut ipse privilegium componeret (Othlo vita S. Wolf-
 gangi cap. 29 Pertzii, t. IV, p. 538). — Patrz w t. II Polski średn.
 wieków VII, 7, nota 42, p. 147—149. — Anno 974, ecclesia pra-
 gensis, primo cepit habere episcopum Ditmarum nomine, ex ammo-
 nicione Dabrowce (annal. monach. francis. msti zamosc. p. 327, id.
 kuropatn. Dzirsw.).

Poselstwo czeskie z wybranym Adalbertem, dopadło cesarza Ottona II (983) z wojny saraceńskiej wracającego w Veronie. Ad hunc ergo Slavonica manus porrexit, ferens legationem de parte ducis et obtulit electum episcopum, rogans ejus manu popularem confirmari electionem. Non minus imperator eorum dignæ petitioni acquiescens, dat ei pastoralement virgam et cujus suffraganeus erat, moguntino archipraesuli in episcopum direxit consecrandum (Johan. 8): ergo archimandrita magentinus, gravis homo Willigisus, Alberto venerabile caput unxit et in praesentia imperatoris ad sacerdotum altitudinem prorevexit (Bruno, 9)²⁵).

N. tedy 5, cesarskie w Weronie pastorału oddanie wyobraża. Otto II na tronie siedzi, za nim stoi straż czyli miecznik. Obecne oddaniu pastorału cztery osoby zdają się być niewieście: Veronki czy nadworne panie oddawania ciekawe. Pomysł obrazu prawdziwie osobliwy.

W dniu i godzinie kiedy lud Adalberta na biskupa wynosił, opętany jeden w kościele katedralnym począł swe grzechy wyznawać i wywoływał: boję się tego co siądzie na katedrze, gdziekolwiek go ujrzę, nieśmiem stanąć przed nim; et continuo spumans daemon murmura et herrisona verba ingemuit et diris dentibus diu infrendens ad ultimum exivit homine sano (Johan. 7). Sic ait, et cicius dicto daemon impudens spiritui sancto locum dedit et ut flagello fugatus exiit ab homine sano (Bruno 8).

N. 6, zdarzenie to przez żywociarzy podane obrazowym występując sposobem daje mu wyraz i umieszczenie nieczesne, anachronistyczne. Czart na odgłos wyboru opętanka opuścił; ustąpił nie przed kapłanem Albertem, ale przed obiskupionym. Obraz tedy wystawia rodzaj exorcizmu; przed opętanym stawia electa osobiście z klerem

²⁵) Annal. Saxo, ad a. 982, inter script. medii aevi Eccardi, t. I, p. 335: — 982 S. Adalbertus in eppum pragenssem consecratur, cron. cracov. brevior, inter scr. siles. Sommersb. II, p. 79.

djecezalnym w kościele obecnym; opętanego lud mu przedstawia. Na widok biskupa czart ustępuje. Ażeby zaś alecta obrazowie odznaczyć, należało go opatrzyć pastorałem, jaki dopiero w Veronie otrzymał. Całe tedy zdarzenie z powodu obrazowości zostało pomieszczone po przejeździe do Verony: tak, że nie cicius dicto, czart duchowi świętemu ozdrowiałego zostawił, ale opętany diu infrendens diris dentibus doczekał się powrotu z Verony i na widok biskupa djeceżją obejmującego Adalberta, precz uchodzi.

26. Biskup Adalbert wiódł życie surowe, pełne mortyfikacji, mało jadł, na gołej ziemi nocy przepędzał, pod głowę kładł kamień, do towarzystwa domowego nie miał tylko brata Gaudentego i niemowę, on sam trzeci (Joh. 9). *Quid non fecit omnipotens deus* (wykrzykuje Bruno)! *mirabilis in operibus suis, maxime in misericordiis suis! una nota, vertit impium, facit sanctum, in cujus virtute veteres pennas projecit, novos mores assumpsit coelicola Adalbertus. Bene vixit, bene docuit* (Bruno II). Biednym nadbiegał, dobrze czynił; *lustraverat carcerem et carcere positos, quorum longa series et infinitum agmen erat* (Johan. 10).

Lecz z porządkiem ziemskim biskup zgodzić się nie mógł; nauki jego skutku niebrały, lud upornie przy swym obyczaju stał; *populus autem erat duræ cervicis, servus libidinum factus, miscebatur cum cognatis et sine lege cum uxoribus multis; mancipia christiana, perfidis et judæis vendebant; dies vero jejuniorum, voluptatibus vacantes omnino non curant; ipsi clerici palam uxores ducunt* (Bruno 11).

Na trzy mianowicie zdrożności narzekał biskup: *prima et velut principalis propter plures uxores unius viri; secunda propter detestanda conjugia clericorum; tertia propter captivos et mancipia christianorum quos mercator judæis infelici auro emerat, emptos tot episcopus redimere non potuit. In somnis quoque apparuit ei dominus, sus-*

citans eum et de lento sopore surgere iubens. Inquit ille (Adalbertus): quis es tu tam imperiosæ auctoritatis, vel cujus rei gratia quietem frangere jubes? Respondit: ego sum Jesus Christus, qui venditus sum; et ecce iterum vendor judæis et tu adhuc sternis (Johan. 12).

N. 7, tę wizję wyobraża. Biskup na łożu snu przy swój katedrze. Christus z obłoków wychylony. Zwykle podobnych wizyj obrazowanie.

Ale biskup niebędąc w stanie podolać wykupywaniu w niewolę zaprzędanych: *expergefactus, secum tacito corde pertractat, quidnam hæc visio vellet, admovet solivendæ quæstiunculæ socium elegantem virum Williconem. Hic honore præposituræ præerat cæteris, hunc vir sanctissimus omnium consiliorum suorum participem fecit. Cui cum suam visionem exponeret, respondit in propria verba et cogitationes ille mitissimus heros: quando venduntur christiani judæis, hanc venditionem patitur ipse Christus, cujus nos corpus et membra a quo movemur et sumus (Johan. 12).*

N. 8, wystawia obrazowie te usilności wykupywania z niewoli. Niéma tu nadobnego Willika, przy księciu stoi tylko miecznik czy straż. Biskup wie dzie niewolników których wykupić niezdolał przed samého księcia.

Zawiódlszy się na dostójniku Wolliku, począł coraz groźniejszych doznawać przeciwności. Księża, co się jawnie żenili, *contradicentem episcopum iniquo odio oderunt et sub tutela qui fuerunt, contra ipsum majores terræ excitaverunt. Erat autem labor plurimus, contradictio crescens et cum emergentia mala superare non posset, sanctus episcopus locum dare necessarium duxit (Bruno 11).*

27. Zniechęcony zamierzył pielgrzymkę do grobu Christusa. Opuściwszy djecezję, ruszył (989) w podróż. W Rzymie papież (Jan XV), poparł jego postanowienie: *fili! quia te sequi nolunt, fuge quod nocet (Johan. 13).* Tamż znajdująca się cesarzowa wdowa Theofanja, obdarzyła go (900)

na drogę tak znaczną srebra summą że młody nieodstępny Gaudenty zaledwie ją dźwignął. Adalbert téjże nocy srebro to między ubogich rozsypał Doszedł do klasztoru na górze Casino. Tam uprzejmie przyjęty, gdy dalej ruszać zamierza, opat Manso strofuje go: *viam quam acquirendæ beatitudinis causa cœpisti, longe est a recta via, ... vagacio de loco in locum, periculum suis sequacibus minatur. Zaczyn Adalbert, finem errabundæ vagationis ponere cogitavit (Johan. 14).*

Zamyśliwszy zostaś mnichem, pociągnął w okolice Kapuy, do klasztoru bazylianów Śgo Michała przy Barea. Tam stary opat Nilus (zmarły 1005), rzekł mu: *recepissem te dulcis nate, nisi hæc susceptio mihi meisque nocitura, tibi tamen minime esset profutura: etenim et ipse habitus et barbae pili testantur, non indigena sed homo græcus sum; za przyjęcie ciebie wygnąć nas mogą, co dla ciebie byłoby gorszym; quin immo, recipe patris consilium, et unde digressus es, repete urbem Romam, quo, cum perveneris, dominum abbatem Leonem, nobis amicissimum salutes, atque epistolam nostram feras, in hac verba: aut te, apud se, quod plus volo, retineat, aut si ei difficile apparet, ad abbatem sancti Sabae mea vice commendet (Johan. 15, Bruno 13).*

W klasztorze śś. Bonifacego i Alexego w Rzymie, opat Leo, szorstko się z ochotnikiem rozmawiał; czekał na zezwolenie papieskie: poczym, przyjął do zakonu Adalberta, od którego dwu jego towarzyszków uciekło, jeden tylko pozostał Gaudenty. W pokorze Adalbert oddał się usłudze klasztornej, mianowicie kuchennej (Johan. 17, Bruno 14) ²⁶⁾.

²⁶⁾ Anno 990 professio sancti Adalberti cum fratre Gaudentio; 991 sanctus Adalbertus factus est monachus Romae apud sanctum Alexium: zapisują nasi annaliści, mspt. zamosc. p. 14, 117; kuropatnic.; lubien. etc. vide Sommersb. II, p. 79; edit. cod. heilsb-szamet gedanensem.

Często zrządziła psota, że mu się pośliznęła noga, tak że się wywraçał. Razu pewnego: cum fratribus mensae apportaturus foret merum, offenso pede corruit ipse super vas et vas ingenti cecidit super marmora lapsu. Audit a longe pater monasterii, cunctique fratres per ordinem, quomodo labitur ille heros, nescientes, quia hunc casum prosperrima adversitas comitaretur. Ita enim vas sanum et vini portio non minuta reperitur ac si nulla facta foret ruina (Johan. 17). Później ta prosperrima adversitas została objaśnioną. Za przygody swoje, chętnie Adalbert pokutował; tą razą tedy aby go pożądaną pozbawić pokuty, angelus superbiae, mala voluntate naczynie ochronił (interpol. Brunonis apud Pertz, p. 604).

N. 9, wyobraża tę przygodę. Uczujący zakonnicy do usługującego a z kuchni nakrytą niosącego miskę Adalberta, obracają się. Za nim stojący zakonnicy chylą się oglądać naczynie o które Adalbert zawadził. Naczynia tego na marmurze stojącego rzeźba niewykończyła.

28. Na tym się kończy szereg dziewięciu obrazów jednej połaci. Poczym następuje przeciąg życia Wojciecha, w zdarzenia i przygody wielce zasobny, a żadnym nietknięty obrazem. Jego djecezji odbieżenie źle było widziane od arcybiskupa mogunckiego Willigisa, który (994), misit legatos cum litteris, per quos domnum apostolicum de reditu interpellat. Przyłączyli się do tego wysłani z Czech: Christjan zakonnik czyli Strachykwias brat Bolesława II, tudzież Radla czyli Anastazy, ów Asteriskus filozof Wojciecha nauczyciel. Trzeba było synodu, aby zadość słusznym Willigisa wymaganiom uczynić. Wrócił tedy Adalbert, a na wstępie do stolicy, zmartwioną została jego dusza widokiem targu w dniu świątecznym (Johan. 18, Bruno 15).

Powrót podniósł jego chwałę postronnie. Z Węgier i ze stron okolicznych do niego się zgłaszano: z ręki świę

słał opowiadaczy ewangelji (Hartwik; interpol. Ademari). Wszystko to, nie długo trwało.

Wydarzył się przypadek, że ścigana wedle praw krajowych za cudzołstwo mężatka, schroniła się pod opiekę biskupa. Dał jej przytułek w klasztorze panieńskim. Tymczasem, krewni męża i lud o jej wydanie groźnie nastają. Opierając się jich wymaganiom Wojciech, totus ardore martirii flagrans, wystąpił przed tłumy: *si me quæritis, præsto sum*. Williko wstrzymał od gwałtowności, a jeden z gminu odparł biskupowi: *cassa spes martirii te tenet: errat pro certo hæc sanctitas quæ nostrum vult fieri peccatum; non implebitur tua voluntas, ale, jeśli meretricis niezwłocznie nie wydasz, mamy w zakład twych braci, twe bratowe*. Uwolnił biskupa od groźb kupiony stróż domu, który do schronienia zbiegłej doprowadził (Joh. 19, Bruno 16).

Do żywego tknięty tym zdarzeniem Wojciech, powtórnie swą owczarnię opuścił, do Rzymu się udał (Joh. 20, Bruno 17). W tych czasach, Otto III, (996) pociągnął na koronację do Rzymu. Znalazł się z nim arcybiskup moguncki Willigis, który, *vetere[m] cantilenam canens, domnum apostolicum de reditu interpellat*. Wyrzekł Grzegorz V: *sive vult, sive non vult, vir dei eat*; a obecni biskupi dodali: *aliter vincula anathematis nectunt* (Joh. 22, Br. 18).

Nie było rady, należało wrócić. W Rzymie widywał się biskup Wojciech z cesarzem Ottonem III. Ruszył w podróż, nie do Czech, ale z biskupem leodijskim Notgerem do Moguncji, gdzie z Ottonem III na bogobojnych rozmowach spędzał godziny, nocami usługiwał jego dworowi, czyścił obuwia i naczynia nocne. Wizje umocowały go, w pożądlivości i nadziei otrzymania męczeńskiej korony. Z Moguncji szedł do śgo Marcina w Tournon, a potem do śgo Dionizego pod Paryżem, do śgo Benedikta we Florjaku (Joh. 23—25, Bruno 19, 20).

Tymczasem, *gens sceleratissima (Bohonorum) ad quam*

redire compulsus est, in odium sui nominis (et dux Boleslaus II, sine misericordia), grande nefas peregerunt. Nam parentes suos nobiles et praeclaros viros, misero vulnere prosternunt, fratres (quatuor), fratrumque filios, masculum una cum insonte foemina, omnes morte saevissima dampnarunt, ciuitates quoque eorum (Lubic, Kurzim), igne ac ferro devastantes, omnia eorum bona, in captivitatem redegerunt. Unus autem ex suis fratribus (Sobiebor), dum haec mala domi geruntur, cum Bolizlavo Polonorum duce foras in expeditione imperatoris erat (Joh. 25, Br. 23; Ditm. VI, 9; annal. pragen sub a. 995; Cosmas prag.).

29. Zerwałś boże me więzy, doczekałem się czegom oczekiwał, czegom pragnął; co rzec, kiedy niechcą; nie-
lękam się powołującego mię papieża, ani gorycz niosących metropolity niechętnych listów (Bruno 22). — Zgłosił się do Węgier (Br. 23, Hartw.), a mijając Czechy udał się w okolice Gnieźna do Bolesława. Rozmyślając, czyli ma iść ewangelją Lutikom opowiadać, czy Prusakom, obrał tych drugich jako bliższych a lepiej Bolesławowi znanych (Joh. 27, Bruno 24). Dux cognita voluntate ejus, dat ei navem et ipsam pro pace itineris, ter deno milite armat. Ipse vero adiit primo urbem Gyddanyze. Ibi divina misericordia adventum ejus prosperante, baptizabantur hominum multæ catervæ; ibi missarum solemnia celebrans (Joh. 26). Wodą tedy, Wisłą, do Gdańska płynął biskup i w okolicy Gdańska chrzczył tłumy Kaszubów.

Nim atoli tam przybył, zatrzymał się w Gnieźnie: ibi, quia in via sua erat, missam celebrat, sacras hostias oblaturus; baptizat populum grandem nimis, inde, nullas moras nectit, navem ascendit, quam, ne prophanus quis tangere audeat, dux sollicitus, multo militiae armaverat (Bruno 24).

Gdańsk położony jest nad morzem od jego brzegów dopiero:

post die salutis omnibus post non multos dies, ca-

imponitur carinae et pelago rine secante terga maris, et tollitur ab eorum oculis. deum nescientibus illabuntur Pruzzorum terris. Festinantes vero nautae sanctum onus deponunt et nocturno auxilio remeantes, securam fugam capiunt (Bruno 24). Hinc nauticum iter velocissimo cursu peragens post paucos marinum littus egreditur et reversa est navis cum armato custode, ipse autem, pro praestitis beneficiis et vectorum domino (Bolezlaw) agens, remansit ibi (Joh. 28).

N. 10, nie co innego wystawia, tylko przybycie na ziemię pruską, do brzegu z kąd nocą straż bezpieczeństwa odpłynęła, a biskup żywej duszy nie spotkał na lądzie. Obraz znaczny poczet Prusaków postawił przybyciu statku obecnych, dla okazania że przybycie jest do ładu pruskiego. Cała połać druga drzwi, zajęta jest wyprawą do Prus i zgonem apostoła.

N. 11, wyobraża mnogięgo ludu czy koło Gniezna, czy koło Gdańska, chrzczenie przez zanurzenie. Niemoże się to ściągać do Prusaków, bo apostoł żadnego z nich nieochrzcił. Chrzczenie gnieznian lub kaszubów uprzedziło wstęp na ziemię pruską, ale że do pruskiej liczy się wyprawy w rzędzie obrazów pomieszczone zostało po wyobrażeniu ostatecznego wylądowania, jako głównego znaku, że cała drzwi połać zajmować się ma wyprawą do Prus.

30. Został tedy apostoł wyrzucony na brzeg i od siły zbrojnej opuszczony: tego chciał sam. Zatrzymał z sobą dwóch jedynie towarzyszy, cum duobus sociis (Br. 24) remansit, cum geminis fratribus, quorum alter presbiter Benedictus, alter dilectus et a puero sibi comes frater Gaudentius erat (Joh. 28). Obrazy niebacząc na tę liczbę, wszystkie, 11—14, dają statecznie trzech towarzyszy: licentia artistica, zbłąkana może wspomnieniem

że miał trzech towarzyszy (z których dwóch uciekło) gdy szedł na zakonnika w Rzymie.

Z dwóma towarzyszami wszedł biskup do miejsca oblanego rzeką. Tam dopiero mieszkańcy ujrzawszy, habere se hospites ex alio orbe, ignoto habitu, inaudito cultu (Bruno 24), z łodzi swój wysiadłszy przyskoczyli do siedzących. Jeden z nich wiosem siedzącego biskupa ciężko ugodziwszy, wytrącił mu księgę psalmów. Po tej napaści, udał się apostoł po nad rzeką w jinną stronę, gdzie u jednego Prusaka gościnę znalazł, a ten powiódł go do miasteczka. Ujrzawszy to lud, gromadzi się groźnie i pyta czegoby chciał? Sum nativitate Slavus, nomine Adalbertus, professione monachus, ordine quondam episcopus, officio nunc vester apostolus. Causa nostri itineris est vestra salus ut relinquentes simulacra surda et muta, agnoscatis creatorem (Joh. 28). Dodał i to: że de terra Polanorum, quam Boleslavus princeps christianissimus procurat, venio vos tollere a manu diaboli et a faucibus inmitis averni (Bruno 25). Zgrzytnęli na to Prusacy i kijami tłukli ziemię; wywołując i zapowiadając: nie dla was owoc ziemi naszej, nobis comunis lex imperat et unus ordo vivendi, vos vero qui estis alterius et ignotae legis, nisi hac nocte discedatis, in crastinum decapitabimini. A temu co apostołowi gościnę dał, zapowiedzieli śmierć, domu spalénie, a rodziny zaprzękanie (Joh. 28, Br. 25).

N. 12, spotkanie to wystawia: biskupa mówiącego, Prusaków do odpowiedzi gotowych.

Athleta Christi desideratae mortis spem auferri deiecit animum. Tristitia magna affectus varios curarum æstu, in casto pectore versat, dixit fratribus: quo vertamur nescio: habitus corporum et horror vestium, ut video, paganis animis non parum nocet, unde si placet vestimenta mutemus clericalia, pendentibus capillis surgere sinamus, tonsæ barbæ truncas comas prodire permittamus, forsan non agniti melius habemus salutem operari. — Po namy-

śle, ad ferocium Lutizorum, ydola surda prædicationis equos flectere placuit, quorum linguam cognovit et quos nec dum visus, mutata veste et habitu fallere potuit. Hæc tum ingenio bono dolo cogitavit, aut imperatoris filio, reperiri novum populum, aut longis desideriis ponere finem (Bruno 26).

Igitur nazajutrz Gaudentius, cum jam scandens sol tres horas prope complisset, missarum solemnina in lato gramine celebrat (Joh. 30, Bruno 30).

N. 13, tę mszę wyobraża. Biskup stoi za Gaudentym czego znakiem jest pastorał. Obecnych Prusaków przytym niebyło, znowu się na obrazie znajdują spokojni, dla okazania że msza na jich odprawia się ziemi.

31. Po mszy, posiliwszy się, ruszyli w podróż; zmęczeniu usnęli. W tym zbrojna Prusaków tłuszcza, a w niej Sikko któremu brata Polacy zabili, na śpiących napada i wszystkich trzech wiąże: qui semper hoc spectaculum omnibus votis desideriisque quæsit, nuncne agnus Adalbertus timet; quasi homo amaræ mortis gustum exhorret, ultra quam solat consternata mens ignavia laborat, moritura caro colorem mutat, pavor in mente tremula hebet (Bruno 30).

Prosilit e furibundo agmine igneus Sicco et totis viribus, ingens jaculum movens, transfixit ejus penetralia cordis; ipse enim sacerdos ydolorum et dux congregatæ cohortis, velut ex debito, prima vulnera facit. Deinde, concurrunt omnes et vulnera miscentes, iram exsaturant (Joh. 30, Bruno 33). Ajunt qui in illo agone fuerunt nec unum verbum fecisse pallidus episcopus, nisi hoc unum verbum: quid vis pater? exili voce interrogans fatur (Br. 32). Stało się to 997, 9 kalendas maii (23 kwietnia).

N. 14, śmierć i męczeństwo nieco odmiennie wystawia. Apostoł i towarzysze nie są powiązani, przez co zdanie się jego na wolą boga i los swój jest oczywistsze; zajadłej tłuszczy jeszcze niewidać, pierwsze tedy w ofiarę

uderzenie wydatniejsze. Apostoł pod uderzeniem tylko głównych morderców upada, na śmierć bez oporu gotów; igneus Sicco żdźga dzida nie w serce, bo pierwsze vulnera zachowane bałwanów kapłanowi, który ofiarniczym toporem, jakby z ofiarniczého obowiązku, na pierwsze zanosi się cięcie. Towarzysze apostoła, uchylają się przerażeni.

Acurrunt undique dira barbaries et nondum expleto furore, auferunt corpori nobile caput et separant exsanguia membra; corpus vero loco dimittentes, caput palo fixerunt (Joh. 30). Świętego ciała przez trzy czy dni 30 strzegł orzeł od napaści drapiestwa ²⁷⁾.

N. 15, wystawia głowę na pal wetkniętą obok ptak śmierci, i drzewo od którego przeciągnięta belka do pala ²⁸⁾.

Impii viri, duos fratres immisericorditer ligatos, secum portant et sancti viri nobile caput a sancto corpore dividunt et sub fida custodia utramque partem (corpus et caput) custodiunt. Ne cogites religionem faciant qui profanare tantum sapiunt: a duce finitimo Bolezlavo grandem pecuniam accepturos se putant, ut res erat quando reve-

²⁷⁾ In mms. ultrajectino teste Johannis Henschenio in actis SS. p. 187, legebatur: corpus tribus diebus ab aquila custoditum. — In mms. etiam casinensi, vetusto sæculi XI^{mi} à Bzovio, 1629 edito, invenitur: sed ut ostenderet omnipotens deus, cujus meriti esset tantus martyr, per triginta dies jussa a domino, ab aquila corpus ejus custoditur, ubi nulla fera, nulla avis accedere potuit.

²⁸⁾ Jedno z podań twierdzi że Prusacy zatknęli głowę na drzewie pod którym Gaudenty mszę odprawił; i gałęzie jego obcięli aby widziana była (de miraculis, 5). Można by tedy mniemać że belka od drzewa przeciągniona dla wskazania że ów pal był drzewem. Ale ten pal niéma żadnych sęków, na poprzednim obrazie przy ołtarzu Gaudentého niéma żadného drzewa, niepodobna tedy przypuszczać aby do tego podania belka ściągać się miała, ma ono jakieś inne znaczenie, cale symboliczne. — Ptak jest albo orzeł strzegący albo ptak pozgonného żalu i smutku, wraz z psami na grobowych wyobrażano pomnikach: patrz, Polska i rzeczy jēj, t. IV, p. 497, pomniki królew. 8.

rentissimum corpus et caput desiderabilem thesaurum vendunt (Bru. 34). Bolesław i ciało męczennika i powiązanych braci wykupił.

N. 16, wykupienie ciała wyobraża. Obecność Bolesława z dostojnikami jego jest znakiem że on wykupił. Miał wykupić na wagę złota, dla tego stoi ogromne ze złotem naczynie, a ze strony Bolesława posługacz kładzie na wagę od Prusaka trzymaną, męczennika głowę. Głowa tylko do wagi jest gotowa, dla tego zapewne aby całym ciałem obrazu nieobciążać. Być atoli może że wystawienie jedynie tylko głowy ma swoje znaczenie jak to niżej zobaczmy.

Chociaż podanie urosło, że ciało na wagę położone nie niezaważyło, z tym wszystkim: corpus ipsius, ab ipsis Prussis Boleslavus auri pondere comparavit, nie było złotej monety, sztaby i kawałki jego na grzywny ważono. Wykupiwszy ciało, in Gneznensi metropoli cum digno honore collocavit (Gallus, I, 6, p. 38).

N. 17, wyobraża sprowadzenie ciała do Gniezna. Biskup Unger, z kropidłem czy kadzielnicą prowadzi go; Bolesław uroczyście ubrany, z małżonką Kunildą Dobremira córką za konduktem postępuje. Dwie małe figurki, posadzone są na znak czci ludu; młode, małe, świeżo pochrzczone jistoty.

N. 18, złożenie ciała w gnieźnieńskim grobie wystawia. Unger i Bolesław są obecni. Bolesław nieco jinaćiej ubrany uroczyście, berło w rękę trzyma. Kunildy niewidać, chybaby ją wyobrażała zapłakana po środku bez korony stojąca niewiasta.

32. W trzecim roku potym, roku 1000, Otto III grób męczennika odwiedził i ramię jego w darze od Bolesława otrzymał; a w Gnieźnie nieodstępного towarzysza pielgrzymek Gaudentego, na arcybiskupa wyniósł (Dittmarsb. IV, 28, Gallus, I, 6).

Spoczywało w Gnieźnie ciało lat 40, kiedy we wstrzą-

śnieniu krajowym, wpadli Czesi 1038, a srogięj dopelniając łupieży Gneznen et Poznan destruxerunt, sanctique corpus Adalberti abstulerunt ²⁹⁾. Odarte kościoły, stały opuszczone otworem, tak już in ecclesiis sancti Adalberti martiris (w Gnieźnie), sanctique Petri apostoli (w Poznaniu), sua feræ cubicula posuerunt (Gall. I, 19, p. 90, 91). Daremnie się o swoje świętości i łupieże dopominała Polska lat wiele; daremnie wzywała wdania się papieża i cesarza: Brzetisław nieco się opłacił, klasztory stawiał, nastawiania odparł lub uciszył, przy łupieży pozostał.

Pewnie katedralne kościoły za Kazimirza opatrzone były dla zwykłych obrządków. Kiedy jednak i jakim sposobem straconym ciałem Wojciecha, gnieźnieńska katedra opatrzoną została? nigdzie nic dobitnie wyrzeczonym nie zostało. Podanie twierdzi że duchowieństwo miejscowe zdołało unieść ciało męczennika a podsunąć do wzięcia Czechom jinne. Nierychło z tym szczęśliwym obrotem świata objawić się musiało, gdy się o zwrót świętości lat wiele dopominano; gdy w annałach i kronikach rzeczywiste przez Czechów zabranie, bez wątpliwości zapisane zostało i długo potym powtarzane. Jeśli niezaraz wydało się z tajemniczym ukryciem, tym później nastać musiało z ukrycia podniesienie a wiernym na jaw wystawienie. Ze znanych nam, jeden tylko annalista franciszkan, koło roku 1340 z poprzednich zaginionych annalistów wypisujący ten czas nam zachował i wskazał: anno 1127 inventio capituli sancti Adalberti ³⁰⁾. Odkrycie tedy ukrytych zwłok

²⁹⁾ Anno 1038 sancti Adalberti translatio est (chron. brev. p. 102. codicis zamosc. — Anno 1037, corpus s. Adalberti in Pragam transfertur (mscr. lubien.). — Corpus s. Adalb. in Pragam transfertur per ducem Wratislaum (mscr. kuropatn.). — Corpus s. Adalb. in Pragam per Bemos suffertur, (sed non caput, dopisano p. 15 w rękopiśmie zamojskim).

³⁰⁾ Mscrpti zamosc. p. 15, 328; item, kuropatn.; lubien., — w skutek tego pod datą 1037 corpus — per Bemos suffertur dopisano w rękopiśmie zamojskim, p. 15 sed non caput.

męczennika, poczęłoby się wedle tego w lat 90 po czeskiej objawić łupieży: a pierwsze relikwii dobycie poczęte od głowy. Zaszło to za Bolesława Krzywoustego, wtedy gdy się różnymi cudami moc świętego okazywała (Gall. II, 6), kiedy Krzywousty, po zgonie brata Zbigniewa, pokutnie odbywając pielgrzymki, zamierzył u ołtarza świętego męczennika, ostatecznego szukać rozgrzeszenia.

33. Pokutnie pielgrzymując do grobu Śgo Idziego i do Śgo Stefana w Węgrzech, aurum et pallia proferebat. A wróciwszy z Węgier, jidąc do grobu Śgo Wojciecha sypał jałmużny; per ecclesiam et in altaribus ornamenta præsentaavit; opus aureum (feretrum) extitit compunctionis argumentum, quod fecit reliquiis (a nie ciało) sancti martiris et suæ devocionis et pœnitentiæ testamentum. In illo namque feretro, auri purississimi 80 marcae continentur, exceptis perlis, gemisque præciosis quæ minoris quam aurium præcii non videntur; obdarzył arcybiskupa, kapellanów, kanoników, stróżów i sługi kościoła, cives ipsius civitatis, to szatami, to kołmi, to różnymi darami (Gallus III, 25).

Zbigniew marnie zgiął 1116. Bolesław niezwłocznie żałował i pokutował. Będącemu w Węgrzech nieraz zachodził drogę król Koloman zmarły 1118. Kiedy więc rélikwjarz w tym czasie sporządzono, odkrycie głowy czyli czaszki przypadło 1117 a nie 1127. Jest w tym albo przepisywacza kronik omyłką, albo annalisty zapisywacza samego franciszkana, co podobniejsza, bo on, a za nim Długosz (t. I, p. 429, 431), zamięszali pokutną Bolesława do Śgo Idziego w Węgrzech pielgrzymkę, z jinną którą później 1128 do Śgo Idziego we Francji odbył³¹⁾. Ta

³¹⁾ W Saint Gilles w Provancji, przechowywano w originale, darowiznę klasztorowi przez Bolesława zapisaną, datowaną w Saint Gilles, dokąd sam przybył 1128 dla odwiedzenia relikwii Idziego. Ten oryginał, wraz z jinnemi rzeczami, skradziono 1663, a protokuł tej kradzieży 12 maja 1663 spisany o tym dokumencie tak się wy-

druga zajmować nas niemoże, zatrzymujemy się nad pierwszą. Bolesław urodził się za przyczyną Śgo Idziego, w dzień Śgo Stefana 2 września 1085. Urosła ztąd Śgo Idziego sława, mnożyły się dla jego zakonników fundacje w Polsce, w Czechach. W Węgrzech, Władysław 1091 fundował jich opactwo w Sicheu czy Lenicken. Odwiedził Bolesław obu świętych, urodzenia swego patronów w Węgrzech 1117 w ciągu wielkiego postu; poczym szedł do Gniezna.

Pokuta jego i rozgrzeszenie tak świetnie dopełnione rozgłoszone było wiernym po kraju, blaszkami, na których Sty Wojciech pokutnika rozgrzesza ³²). Pokutnik strojąc i obdarzając kościół sporządził feretrum, truinienkę złotą, drogiemi kamieniami ozdobioną, dla złożenia w niej relikwii, to jest dla złożenia głowy, której Czesi nieza-brali ³³). Monety kędzierzawego, są przystrojone tymi

raza: une donation en original fait au monastère de St. Gilles, par Boleslava duc de Pologne, datée dans St. Gilles, où le dit prince vint en dévotion visiter le corps de St. Gilles en l'année mil cent vingt huit (Przeddziecki, ślady Bolesławów, p. 43, 44, 52). O tej też pielgrzymce ów annalista franciszkan nadmienia: 1129 dux Boleslaus, visitat sanctum Egidium in Francia; a kiedy zaraz potem dokłada: 1130 dux Boleslaus visitat sanctum Stephanum in Hungaria, co było przed 1118, oczywiście że zamieszał pielgrzymki i przyczepił do późniejszej, tak tę do Śgo Stefana, jak tegoż czasu 1117 czaszki należenie.

³²) Patrz o pieniądzech Piastów pismo rozdz. 4, i blaszkę na tablicy przy drzwiach zamieszczoną.

³³) W XIII wieku zapisana została powieść (de miraculis sancti Adalb. cap. 2), że pewnego czasu Prutenus quidam nobilis ex Pomeranis, causa negotiorum, venit in Sambiam terram Pruscie. Do niego odezwała się świętego głowa żądając aby ją do Gniezna poniosł. Żarliwie tym się zajął szlachcic Pomorzanin. Po drodze wstąpił odwiedzić rodzinę a pożegnawszy ją aby dalszą do Gniezna podróż podjął, głowy świętego w spróchniałym dębie gdzie ją był tymczasowie złożył nie znalazł. Rodzina jego łaską bożą w pokolenia błogosławi doznawała; na miejscu dębu z którego głowa zniknęła stał kościółek. — Wedle takiej powieści, głowa wykupioną nie była, długó

relikwjami czyli głową i czworobocznym relikwjarzem, wyobrażają feretrum reliquiis sancti martiris factum ³⁴⁾).

Niewymienia patrzący na wszystko Gallus czym Krzywousty ołtarze i kościół przystrojił. Czesi z ołtarzów odbierali złote blachy, bądź boki i części górne, bądź antepedja zdobiące: Krzywousty ołtarze podobnymi ozdabiać musiał. Sprawienie podwoji, żywot Śgo Wojciecha wyobrażających, było to kościół przyozdobić. Niewiem czy jakikolwiek jinny bieg zdarzeń pogodniejszym ukazać się może do zawieszenia drzwi na które poglądamy.

Podanie niesie, że odcięta głowa z ciałem się zrosła ³⁵⁾. Jinne atoli podania ciągle znają odosobnioną (miracula scti Adalb. cap. 2). Do tych się stosują drzwi katedralne oczywiście, gdy nr. 15 na ważki Prusaka, odciętą pomieściły głowę. Obrazy tych podwoji widzieliśmy, ściśle się powieści Jana kanaparjusa albo Brunona trzymały. Jeden ślad tylko przybrania podań, nadarza się w strzegącym orle który niemniej jest obrazowości znamiem, strojem. Odosobnienie jest zgodne z powieścią: dwu żywociarzy, którzy o zrośnięciu się z ciałem niewspomnieli; jest nadto wypadkiem znalezienia téj głowy 1127, złożenia jéj in feretro, w trumience, w relikwjarz. Wszystko to przywiązuje drzwi do ocalonej i znalezionej głowy odosobnionej. Ostatni obraz nr. 18, kazałby mniemać, że w grobie złożone jest ciało zrośnięte. Wszakże on nic

w Prusiech złożona, potym na lat wiele zniknęła. — Wynaleziona 1127 (1117).

³⁴⁾ Patrz pieniądze Piastów, rozdz. 10, nra 7, 8. Sztuka jaką na tablicy przy drzwiach umieszczamy jest ze zbioru De Renessa w posiadaniu Van der Meera w Tongres.

³⁵⁾ Straż orla, jasności i słupy ogniste nad ciałem, posiekanie jego, zrośnięcie, są podania jednostajnie do zgonu Śgo Wojciecha i Śgo Stanisława stosowane. I głowa Ś. Wojciecha tak się u szlachcica dopomina o swe do Gniezna przeniesienie, jak Sty Stanisław o swoje zwłok podniesienie. Patrz t. II. Polski średn. wieków VIII, 23, 24.

jinnego nie mówi, tylko że Bolesław wielki, tak ciało jak i głowę w jednym grobie złożył: *et venientes discipuli cum multis christianis, abstulerunt corpus et conjungentes caput honorifice sepeliens*, mówi XIgo wieku dopisek do żywociarza kanaparjusza, w rękopiśmie Kasino, przez Baronjusza 1629 wydany. Na obrazie N. 18 pochylona nad głową osoba, głowę do ciała przykładą. Niéma tu, ni posiekania, ni zrośnięcia; niéma wykupienia które zaszło potym.

34. Wszystkie te na obu połaciach obrazy obwiedzione są arabeskiem, wijącą się ciągle łodygą, ustawicznie w swych gałązkach w ślimakach wita, strojną liśćmi i kwiaty lub pióra, jakie wyobrażenia wymyśla. Płaczą się między ję zakoly, postaci ludzkie, zwierza, ptastwa i potwornych jistot. Dają się rozpoznawać, strzelcy z łukami, polowanie na zająca, winobranie. W pasie inianowicie połowicy strony lewój od rozwarcia, jest jich dużo. W rozkładzie stroju wijącej się łodygi, niéma symetrii, ledwie jaki na nią, u dołu i u góry objawia się wzgląd. Wreszcie wszystko kapryśnie, w jednej części zupełny żyjących jestestw brak, w jinniej, takowych mnogość. W romajiceniu jednak stroju wijącej się łodygi, wszystko jest pełne, rzadko cokolwiek chudsze, lub drobiazgami przyciążone.

Wijące się łodygi, liśćmi i żyjącymi jestestwami okryte, wypływem są sztuki grecko-rzymskiej i w każdym prawie wieku na licznych znajdują się pomnikach. Dostarczają onych, malowidła, odlewy i skulptura, czasem bardzo starannych i pięknych. Te podwoje gnieźnieńskie mogą jednak liczyć się do najpiękniejszych: a jeśli mają wadę w exekucji, szorstkości, niegładkości, coś chybionego: co do pomysłu i roztoczenia jego, wątpię aby w owym XII wieku co równego znalazły.

35. Kiedy poglądam na pieczęć Karola wielkiego, na malowidła rysunki gwidonowego rękopismu 1119, widzę także same wieżyczki, także same rzędy słupów i arkady

w pomieszkaniach, jakie są w niektórych podwoji gnieźnieńskich obrazach. Niewidzę potrzeby dalsze w tej mierze poszukiwania czynić, bo widoczna że w budynkach swych podwoje gnieźnieńskie zwyczajem XIIgo i poprzednich wieków jidą.

Strój biskupi, jego dwurożna infuła mianowicie, wysoki ślimaczący się pastorał większą są nowością oznaczenia czasu wymagającą. Dobrze jest powiedziano, że blaszki brakteatami zwane, za zdawkową służące monetę, gdy w wielkiej były objętości stawały się niejako medalami owych wieków a często w obieg pieniężny niewchodziły, służąc tylko niejako za przystrojenie lub upominek, bywały obrazem przypominającym jakie zdarzenie lub okoliczność. Za taką poczytaliśmy blaszkę pokutną rozgrzeszanego krzywoustego wyobrażającą. Tego rodzaju blaszek w Niemczech tłoczono mnogo. Wielka jich objętość, dozwalała wyrazić szczeguły i rysy jakich małeńkie pieniążki lub pieniężne brakteaty wydać niemogły. Takie tedy szerokie blaszki ułatwiają mi przeświadczyć się o wielu drobnostkowych podwoji szczegółach, wymagających baczności czyli XIIgo są wieku.

Te tedy brakteaty szerokie blaszki, wystawują opata fuldajskiego Konrada (1134—1146); niemniej Bernharda biskupa hildeshejskiego 1130—1153) zupełnie, w takiéjże dwurożnej infule, z długim ślimakowym pastorałem, w takimże stroju, jak podwoje gnieźnieńskie Śgo Wojciecha wyobrażają (Seeländer, zehen Schriften, Hanover, 1743, p. 76, 89). Z tak długim pastorałem są brakteaty Wichmana (1154—1194) arcybiskupa magdeburgskiego (Becker, zweihundert, n. 156, 157). Takie krzesło, stolec czyli tron, jaki jest na podwojach Nr. 4, 7, to jest o lwich łapach ze lwiami głowami, na tychże opata Konrada i Bernharda biskupa, znajdują się brakteatach. Mam przed sobą piękny frankfurcki, Friderika rudobrodego denar (1155—1209) z podobnym siedzeniem. Takież jest na pieczęci

(1191) Filipa arcybiskupa kolońskiego (Lacomblet Urk.) następnie Engelbert koloński (1216—1220), Sigfrid moguncki (1230, 1249) arcybiskupi, i bliscy jich następcy, na swych monetach na takimże stolcu siedzą. Wielu nadreńskich w pobliżu Akwisgranu panów, w XIII wieku takież polubili, jak się jich liczną monetą objawia. A ukazanie się jego sięga jak się wspomniało 1130, gdy blaszki opata Konrada i biskupa Bernharda dostarczają go: wprzód jile wiem nie znajduje się jest nowością na drzwiach gnieźnieńskich nieprzeczącą zdziałania jich koło 1130, gdy wszystkie obrazy onych, jidą nie za naśladowaniem przeszłości, ale za wydaniem obecności czasu owego.

Od czasu jak swat małżeństwa, a z czasem apostoł Otto bamberski, dokazał że dwór polski z dworem cesarskim stał się jedną rodziną, na dworze polskim, łatwiej niż kiedy rozpladzały się obce zwyczaje, ubrania, etykiety i mało się różniły od cesarskich. Podwoje gnieźnieńskie są tego świadome. Odróżniają korony i berła Bolesława II czeskiego, Ottona II cesarza i Bolesława wielkiego któremu dają królewską, promienistą koronę. Berło cesarza jest takie, jakie widać na pieczęciach Henrika Vgo (1104—1125) i Lotarjusza II 1129—1138), to jest z gałką o trzech liściach. Odmienne jest bolesławowskie, a Bolesław II czeski trzyma tylko berła kwiatek. Długa Bolesława wielkiego szata Nr. 17, 18 jest u dołu haftem i zębata falbaną przystrojona: podobnie jest na pieczęciach cesarskich, Henrika Vgo 1104—1125) Friederika rudo-brodego 1152—1193), długa jich szata u dołu haftem jest obwiedziona. Królewski płaszcz długi jest odwieczny; krótszym pokrywają płaszczem, wspomnionych cesarzy pieczęci; (podobnie Herod na drzwiach plockich, Nr. 36). Sądzę że to głównych szczegółów przepatrzenie, popiera me odniesienie fabрики drzwi gnieźnieńskich do czasu krzywoustego i uchyla wątpliwości jakieby podnosili ci, coby

je chcieli do późniejszych albo cóżkolwiek dawniejszych odnosić czasów ³⁶⁾).

36. Drzwi płockie fabryki niemieckiej są jednegoż czasu bo niewiele laty późniejsze, a we wszystkim jednak różnią się od drzwi gnieźnieńskich. Ledwie wieżyczki i arkady po części podobnyż wyraz noszą. Obramienie drzwi płockich z kawałców jednostajnych złożone symetryczne dostarczają powtarzania; obwiedzenie podwoji gnieźnieńskich ciągłej ciąg nieprzerwany, zmiennej, kapryśnej inwencji, bogatym obdarzonej wymysłem. Na podwojach gnieźnieńskich, byzanckiego wyrazu niema, ledwie jaki jego ślad w objawiającym się Nr. 9. Christusie. Na płockich, ubiory biskupów, króla, dworu jego, a można powiedzieć wszystkich osób męskich i niewieścich są całe inne; męskich krótkie opięte, niewieścich głowa płasko pokryta, szeroko rozwiane rękawy, u wszystkich pasy z długimi od węzła wiszącymi kończynami; na gnieźnieńskich są inne zupełnie i rozmajite. Ta niejednostajność i sprzeczność podwoji z dwu przyczyn wynika. Raz że podwoje płockie, wyprowadzają na swe obrazy w znacznej ilości jistoty niebiańskie, nawet zupełnie nadziemskie widoki, mające przyjęte i konieczne kształty, od których odchyłać się niemogły; do tych przymieszały tylko skromnej gospody niemieckiej rysy; gnieźnieńskie, ziemskimi tylko zajmują się zdarzeniami, w nich, przed kilkadziesiąt laty opowiadaną rzeczywistość roztaczają, w ubiorze lat swoich. Powtóre, płockie, mimo przybranej światowości i częstego odstąpienia od byzantińskich rysów, są naśladowaniem

³⁶⁾ Przyjaciół mój Rigollot znany ze swych uczonych dzieł archeologicznych i znajomości sztuki obrazowej, rozpatrzywszy się w małym drzwi gnieźnieńskich wizerunku tak swoje widzenie wyraża: *la porte de gnesne, est executée dans le style des sculptures faites en occident, c'est à dire en France (et peut-être en Allemagne) au XIII siècle: les costumes et l'ensemble portent à le croire ainsi que les ornements.*

postępu i odszczepiania się od byzanckiego stylu, naśladowstwem poprzednich, nieco dawniejszych ziemskich kompozycji; gnieźnieńskie mając na oku opowiadania żywociarzy, zrzekły się byzanckich rysów, poszły za greckorzymskim stylem we Włoszech i na głębszym zachodzie jeszcze przechowanym; szukały rysów w obecnej sobie dobie a nie w sztuce tylko i niewolniczym jój płodów naśladownictwie; szukały w zwyczaju, ruchu, stroju, po dworach, po pańskich jizbach, w klerze świeckim, w klasztornym życiu i zbrojnych prusakach. Ztąd w mnogich, różnej wielkości obrazach drzwi płockich, większa część znajduje się tu i owdzie współcześnie, poprzednio i następnie, jednostajnie prawie wznawiana, powtarzana; mniejsza liczba obrazów drzwi gnieźnieńskich ma jedynie swą własną kompozycją, swój własny, wedle powieści snuty pomysł, a jeśli przygody żywota Sgo Wojciecha, wprzód niebyły obrazowane, można powiedzieć, że obrazy gnieźnieńskie własnej inwencji są tworem, z poszukiwania że coś analogicznego dla swęj wzięły lub pożyczły inwencji, niewielki by owoc przyniosły.

Większa liczba jest obrazów na drzwiach płockich, bo są różnej wielkości, często całe małe jedną tylko obejmujące osobę; bo drzwi są większe od gnieźnieńskich. Obrazy i obramienie podwoji płockich są prostym odlewem kawalców, drzwi drewniane pokrywających. Podwoji gnieźnieńskich przedsięwzięcie jest zuchwalsze i dużo zmuśniesz, bo każda jich połąć, jest jednym odlewem, które potym dluto rzeźbą wykończyło ³⁷⁾

³⁷⁾ Można powiedzieć że biskup płocki Alexander widząc trudności odlewu gnieźnieńskiego, jego w części niepowodzenie, gdy drzwi podobnych pozazdrościł i podobne we własnej mieć djecezji zapragnął, wyrzekł się olbrzymiego odlewu, zdolności krajowców niedowierzał, sprowadził Niemców do uskutecznienia łatwiejszych, wielkością gnieźnieńskie przenoszących, na oko wspanialszych i ogromniejszych, w gruncie nie tak wzniosłych i niższych.

37. Po takim rozpatrzeniu różnic podwoji współczesnych, wróćmy do dalszego opatrywania, jakimi są gnieźnińskie same w sobie. Jużemy powiedzieli, jak się nam wydaje łądoga wijąca się w koło każdej połaci, zostaje do rozważania kompozycja obrazów. Sądę że nikt w nich nie zaprzeczy, życia, ruchu, poprawności, łatwości i wykończenia starannego i pomyślnego tam gdzie dłu to cięciu swemu koniec położyło; niezaprzeczy też nikt pojęcia rzeczy jakie przedstawują.

Nietrudno dostrzedz jakie natchnienie kierowało. Jedna połać obejmuje z dołu do góry wznaszanie się bogobojnego ducha do życia zakonnego, mnichowskiego, które stawało się ostatnim u Wojciecha celem doskonałego na ziemskim padole życia, dla pozyskania zbawienia w przyszłym. Druga połać z góry na dół, toczy apostołkę schodzącą drogą męczeńską do grobu. We wstępie i zstępie pomysłu rozkład obrazów jest prawdziwie zajmujący. Pierwsze trzy N. 1—3 są przygotowaniem do życia bogobojnego, choroba, ofiarowanie, szkoła. Ostatnie trzy N. 16—18, tamtym odpowiednie wniesienie świętości do grobu po skończonym zawodzie.

N. 4 odpowiada 15mu. Na jednym łaską boga *ex impio factus sanctus* jak mówi Bruno, jest w chwili, w której biskupem zostaje, w której ma wkroczyć na drogę powołania swęgo. Na drugim *anima sancta ad vitam feliciter intrat*, wieńcem męczeńskim pokryty, drogę powołania już skończył. Nad tymi, N. 5—9, 10—14, są świętego żywota obrazy: w których N. 5, przyjmując pastorał wkracza i rozpoczyna drogę; N. 14 ponosi koronę męczeńską i kończy drogę powołania. Senne Chrystusa objawienie się N. 7, odpowiada ukazaniu się Wojciecha Prusakom.

Dobór obrazów odpowiada szykiem przewidzianej myśli. W nich wyryta prawda rzeczywistość pierwotnej powieści, natchnięta pokojem, łagodnością, bogobojnością.

Spotkania z Prusakami są z obu stron w pokoju i ciszy. Mimo żywości poruszeń, łamańców żadnych, targańców i gwałtownych ruchów niedostrzeże. Samo męczeństwo wyrażone w chwili zagrożenia i rezygnacji, bez odrażającej zaciekłości, jakaby można było dla wrażenia wstępu wyobrazić. Jest zamach, niema tłuszczu, niema więzów, niema broczącej się krwią siekaniny. Wszędzie świętego położenie wywyższone.

Żadnemu obrazowi niemożna zarzucić przeładowania, chociaż nie na jednym przybrane są dla obrazowości osoby; ani też niedostatku tam nawet, gdzie coś pominięły; każdy przyzwoicie pełny. Budynki obyczajem sztuki owego wieku są objaśniającym obrazowości znakiem. Co do osób, po większej części są wyniosłe, główne mianowicie rosłe; niższego rzędu mierne. Ciągła usilność mieszczenia głównej osoby po środku, zrzadziła niejaka powtarzająca się jednostajność, monotonią kompozycji (mianowicie Nrów 11, 12, 13, 9, 8), co sprawia że i postawa głównej osoby biskupa mało się zmienia. Z tym wszystkim postawai ruch licznych osób jest stosowną do zdarzeń i wyrażną. Sławnik spokojnie syna do szkoły oddaje, a z żywą nagłością i rzutem na ołtarz go unosi, wzruszeniem przejęty N. 2. Postawą wydane są, troska N. 2; smutek N. 17, płacz N. 18; podziwienie N. 9, 16; spokojność duszy i przerażenie N. 14. Sądzę że wysokich zalet kompozycji i rysunku, mimo uchybień jakiegokolwiek dostrzedz się mogą, nikt nieodmówi i znajdzie je w utworze, który niemiał wzoru tylko dawną powieść i dworskiego pożycia swego czasu obyczaj.

31. Na szczególną uwagę zasługuje, że wszystkie osoby są bez brody: sam Christus brody pozbawiony ³⁸⁾.

³⁸⁾ Co tylko mówimy o drzwiach gnieźnieńskich, to wedle sztychu wygotowanego staraniem Edwarda Raczyńskiego. Do rozpoznania drobiazgowych szczegółów, on już jest za zbyt małego wymiaru, a niejeden szczegół mógł domysłem wymyślić. Jeden tylko pod łę-

Pewnie że w owe czasy na dworze, duchowni, młodzież, a może i niejeden z dostojników nie mieli zapuszczonej brody, strzygli je, golili. Ale do tak powszechnego na obrazach wszystkich bród pozbawienia, stać się musieli powodem żywociarze, których powieść obrazy wystawiały. Brodaty grecki opat Nilus odmawia Wojciechowi przyjęcia do zakonu swego, dla brody jakaby zapuścić musiał przeciw łacińskiemu zwyczajowi. Sam apostoł pod koniec widzi jak ostrzyganie brody apostołstwu jego odejmuje spodziewany owoc. Wszystkie tedy duchowne osoby powinny być na obrazach bez brody. Widział to artysta a wczytawszy się w żywoty, obrządkiem łacińskim odarł brody wszystkim nawet Prusakom: chociaż Wojciech mówiąc o brodach Lutików, daje czuć że i Prusacy takoweż zapuszczali.

Pod koniec, apostoł czyni téż postrzeżenie, że szczytywanie włosów także téż dla apostołstwa szkodliwe przynosi skutki, że należałoby między obcymi (Lutikami) dopuścić aby się włosy podniosły, w kędziory poszły. Z.tąd należy wnosić że włosom na głowie dawano rozmaity kierunek, splataniem, w kędziory zataczaniem, trefieniem onych. Obrazy względ na to mają. W starannój onych rzeźbie, dostrzegać można rozkład włosów rozmaity, kędziory jedne koło drugich wiszą, lub splecione w piętra złożone. Nie same włosy, ale i pokrycia głowy są rozmaite, niekiedy strojne, boć u zakonników N. 9, nie włosy są trafione ale czapki dziergane. Damy dworskie N. 5, Strzezisława N. 1, 2, 3, różne mają czepce, lub chusty pokrywające głowę. Dziewczyna usługując N. 1, rozpuszczone włosy długie.

kiem Nr. 18 z kadzielnicą ogromną stojący zdaje się być nieco brodaty: reszta wszystka bezborodki. Z tym wszystkim dolne obrazy tarciami są dużo nadwreżone, rysy dłuta pozacierane, i trudno z pewnością wszystkie rozpoznać szczegóły; głowa na szalki kładziona jest z liczbą mocno zatartych.

Co do ubiorów wieleby było do rozpatrywania. Filozofa odzienie N. 3 jest widocznie jemu właściwe. Płaszcz podrózny N. 2, 3, jinny od płaszców dworskich N. 16. Rękawy wierzchniej sukni są dosyć, ale miernie szerokie i krótkie, spodniej opięte. Prusacy i lud pospolity N. 6, 8. 11, 18, wierzchniej sukni niemają. Rzeźba wydała starannie liczne złamania i przeguby odzienia, a zdaje się mówi Karol Ney że chciała, mnogim krések nacięciem, odróżnić rodzaj tkanki, materji, jej deseniów, haftów. We wszystkim tym jest wyraz czasu, jeśli nieczysto narodowy, to dworski i domów pańskich za czasu Krzywoustego.

39. Sporządził to *ecclesiae ornamentum* Krzywousty. Jakichże do tego użył artystów, robotników? do skreślenia rysunku, do odlewu, do wydłutowania? Był na dworze jego dziejarz czyli dziejów pisarz Gallus, był Gallus co zamki budował. Niemców niebrakło do różnych rzemiosł w Polsce kwitnących. Ale kiedy kończył kościół Śgo Wacława w Krakowie przez ojca rozpoczęty, kiedy na każdy raz, miał ojciec i on odlewy posążków, naczyń kościelnych, przystrojeń ołtarzowych, relikwiarzy, czyliż za każdym razem potrzebował cudzoziemców Francuzów, Włochów, Niemców? Sama mnogość nadmienionych przedmiotów, przypadkowie nadmienionych, zapewnia że je wykonywali krajowcy, zdolni wedle świadectwa Włochów (Edrisi VI, 5, VII, 5). Rumienie się że mi kwestję o robotnikach podnosić przychodzi; ale taki jest zwyczaj. Podwoje gnieźnieńskie są owocem wyższej sztuki przedsięwzięcia niezwyklej biegłości potrzebującego: krajowcy niedali dowodów swoich do tego zdolności. Toć biskup płocki Alexander dla zdziałania czegoś podobnego Niemców użył ³⁹⁾. W tym się Niemiec objawił i wypisał: w podwojach gnieźnieńskich niebem od płockich różnych,

³⁹⁾ Patrz powyżej notę 37.

niema śladu Niemca. Chcesz szukać Gallusa lub Włocha ukaż jich w Polsce jawną z czasu owego robotę, nim napadniesz z nimi na gnieźnieńskie podwoje. Krajowcy nie cudzoziemcy cześć Śmu Wojciechowi wyrządzili, krajowców nie czyją podwoje gnieźnieńskie są robotą. Jich to pomysł, jich twór, rysunek i wyraz; jich odlew i rzeźba. Płód sztuki polskiej, powołującej do wybadania jile pchniętą i powodowaną była przez sztukę w jinnych kwitnącą krajach, jile własnego miała natchnienia i tworu ⁴⁰⁾.

Com wyrozumiał, tom skreślił. W położeniu mojim. niemając pod ręką, ni kronikarzy, ni tego co o arcybiskupach lub o gnieźnieńskim pisano kościele, niemogę wiedzieć czyby się tam co do objaśnienia wynaleść mogło. W archiwach miejscowych, a mianowicie djecezałnych, może się kryją jeszcze skazówki o trwaniu podwoji, jich przygodach, o zawiasach później przyprawianych. Dochozienie tego, miejscowych byłoby obowiązkiem ale jich dusza na widok wspaniałego pomnika lodem obmarzła.

Od wieków podwoje skrzypią na swych wrzeczadkach, a przeraźliwy jich głos niczyjego nie razi słuchu; świat o nich niewie, niewie nawet krajowiec; ledwie który sły-szał lub na nie zierknął. Od wieków gonią za cudzym, wyrzekają się własnego, a potym żal po czasie że sobie cudzoziemiec przyswoił. Zdolności swe, czasem ze szkodą własną, po świecie dla obcych użytecznemi czynią, a we własnej rodzinie grzebią je w zaniedbanie. Dziwne to

⁴⁰⁾ Żeby niepowiedział kto że winobrania roztoczone w obramowaniu są dowodem włoskiej myśli i włoskiego wykonania, przypominam że w owe czasy, w twardym klimacie naszym, niemało zajmowano się winnicami. Wspominano o nich we Włoszech, jak poświadcza Erdisi (opisanie Pol. X, 9, 43, w Pol. srednich wieków tom 11). W owe właśnie czasy Otto bamberski usiłował je w Pomeranij sadzić. Choć kwaśne chciano mieć dla służby bożej wino własne.

wyrzeczénie się siebie samego! Na widok jego, wybaczcie bracia! nieraz serce od żałości się kraje.

Bolesno to powiedzieć! ależ, ten i ów, w pędzie za cackiem którego nieposiada: utyskuje że mu własnego nie-dostaje, że pozbawiony puścizny przeszłości, niéma własnej rodziny pomników: a te są: o nich niéwie, wiedzieć niemyśli! a gdy

Zna okolice Rzymu, Paryża i Drezna,

A okolic Warszawy i Krakowa niezna,

Chcesz, by znał, Kijowa, Wilna, Lwowa, Gniezna.

Bruxella, 29. listopada 1850.



Wydawnictwo Literackie
 Warszawa, 1950
 1. Książka
 2. Książka
 3. Książka
 4. Książka
 5. Książka
 6. Książka
 7. Książka
 8. Książka
 9. Książka
 10. Książka
 11. Książka
 12. Książka
 13. Książka
 14. Książka
 15. Książka
 16. Książka
 17. Książka
 18. Książka
 19. Książka
 20. Książka
 21. Książka
 22. Książka
 23. Książka
 24. Książka
 25. Książka
 26. Książka
 27. Książka
 28. Książka
 29. Książka
 30. Książka
 31. Książka
 32. Książka
 33. Książka
 34. Książka
 35. Książka
 36. Książka
 37. Książka
 38. Książka
 39. Książka
 40. Książka
 41. Książka
 42. Książka
 43. Książka
 44. Książka
 45. Książka
 46. Książka
 47. Książka
 48. Książka
 49. Książka
 50. Książka
 51. Książka
 52. Książka
 53. Książka
 54. Książka
 55. Książka
 56. Książka
 57. Książka
 58. Książka
 59. Książka
 60. Książka
 61. Książka
 62. Książka
 63. Książka
 64. Książka
 65. Książka
 66. Książka
 67. Książka
 68. Książka
 69. Książka
 70. Książka
 71. Książka
 72. Książka
 73. Książka
 74. Książka
 75. Książka
 76. Książka
 77. Książka
 78. Książka
 79. Książka
 80. Książka
 81. Książka
 82. Książka
 83. Książka
 84. Książka
 85. Książka
 86. Książka
 87. Książka
 88. Książka
 89. Książka
 90. Książka
 91. Książka
 92. Książka
 93. Książka
 94. Książka
 95. Książka
 96. Książka
 97. Książka
 98. Książka
 99. Książka
 100. Książka





1155. DRZWI PŁOCKIE W NOWOGRODZIE WIELKIM 1155.

VALLI PLOENSES 1133 IN CIVITATE NOVOGOROD MAGNA 1390.

1571
1572
1573
1574
1575
1576
1577
1578
1579
1580
1581
1582
1583
1584
1585
1586
1587
1588
1589
1590
1591
1592
1593
1594
1595
1596
1597
1598
1599
1600

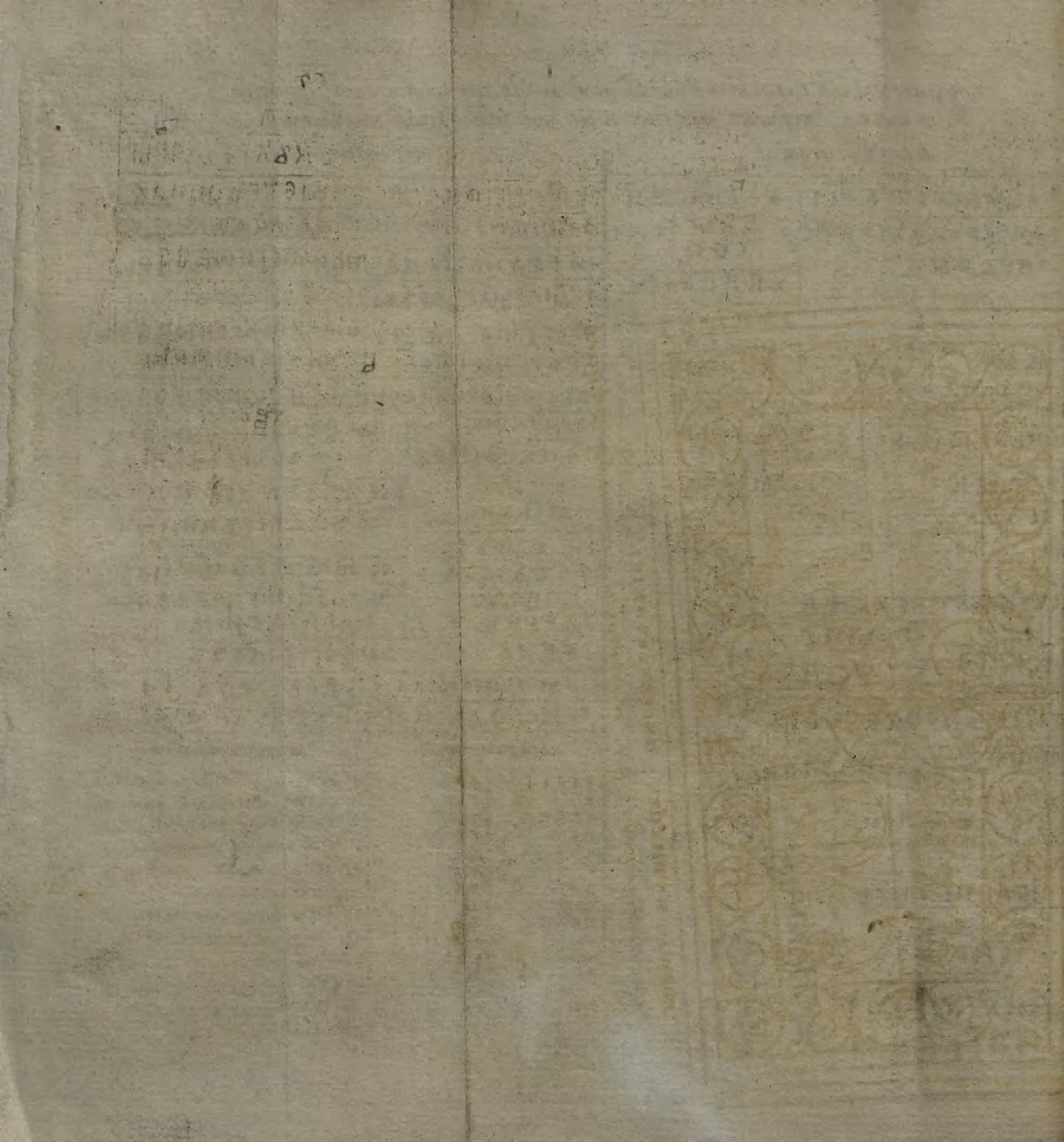
INSCRIPTIONES VALVARUM PŁOCKENSIVM IN CIVITATE NOVOGROD MAGNA.

NAPISY DRZWI PŁOCKICH W NOWOGRODZIE WIELKIM

LATINÆ 1155.

RUSSICÆ 1590.

8 + V̇DECIO A ṖLI	4 + IHC BVA ḂIZ A TV Ṙ	1 ȦLI ꙗ ꙗ ꙗ - os ꙗꙋꙋ 2 ȦLI
8 + AUCEṀILC ḂṄC IAPZEṄY DNṠ ECVO + ĠABRI EL	10 ṘAĊHE L̇	8 BOAEEḢPERCḢSTIṄḊY ṘŻẊṖŻḊAṖRY
4 MARIA + ELISA BET	10 + ALEXON DEREṖCDE BLVCICH	10 ṖAẊILḂ 10 ȦḊŻPOJḢṖEṪṖSḢNYẊ
10 + ṀPṘIṄO ȦTEṘIṄV̇DESCNDITIEḂ 10 ṖORTḢ TV̇DO ṖAṖERṪ AṠ 24 ȦḊLO	BṪVĊU̇IOSEPḢ ISMV̇TḢ V̇A 24 ṘIOVIṄ MĖṖEĊ 20	11 CḂHṪYẊCḂHṪY 12 ȦIAKOṄḂ ṖẎṪAḢ ꙗ ꙗ ꙗ 11 ḢAṖIĊHE L̇ḢCḂṖḢḂ CṖṪĖḢIĖĠNE 12 ḢĖẊOḂṀCṪṖCḢ
25 DOMIN VS VIR TVTVCS IPSE EST RFX ĠLE 10 Ṅ ṠMARC ḃṄṠ ṠLV̇CAS	SCṠ E SȦ VṠ TḢ	15 ḢAṖIĊHṪIĊOḂAĊNḢȦCḂḂEĠV̇PĊOIĊḢḢ
27 İṄHṠINOẊPĊV̇EṀ IGERE	26 ṘV̇3̇Ȧ ṀSL̇	16 ȦIAKOṄBY 18 ḂŻḢĖṄL̇IṀṖṖRK̇ ḂŻĖṄL̇IȦḂṖİQ̇Ḣ
31 SPETRVS + IVDASTRAIDIDITX-PM 37 + IHC	34 WICMANNVSṀEGIDEBVṘGESISĖḞĊ	17 ȦLEK̇ĊṄAṖŻ ĖṖK̇ṖŻ ȦIAKOṄBY
36 Ḣ IERODES IMP	L̇L̇ ĖĖĖ ḢḢḢ V̇V̇V̇ ṀȮṠ ṪṪṪ ȦȦȦṘ 2 7	21 ȦȦȦḢḂ CḢḂȦOSṪȦ L̇ṖLȮȦẎ AṖEḂḂ EḂȦ
38 ṘṄĖ		22 ȦȦȦḢḂ CḢḂȦOSṪȦ L̇ṖLȮȦẎ AṖEḂḂ EḂȦ
42 + DESCEDIT AḊIFEROS		23 ḂḢĖṄİĖK̇ẊḂȮĊṪȮL̇ṖȦ 35 K̇ȮṖȮL̇Ḃ 44 ȦṖẊḢĠL̇Ḃ ṪẊ ȦṖẊḢĠL̇Ḃ
		ALPHABETVM
		ABBREVIATIONES
		4 az ag ȦLI apostoli ȦṖẊḢĠL̇Ḃ archangel archangel ḂŻḢĖ ḂŻAṀIĖ ẆŻIAṀIĖ ĠNĖ ĠOṠPȮḊNĖ ĠOṠPȮḊNĖ ĖṖK̇ṖŻ ĖṖİṠĊȮṖUṠ ĖṖİṠĊȮṖ ḢȦḂḢ İḊẎṀḂ İḊẎȦ ḢȮḂȦ İĊẎĊȮḂȦ İĊẎĊȮḂȦ İĊ İĊ İĊẎĊȮḂ ȦṖẎĊȮḂ ḢṪ ṀȦṪĖṘ ṀȦṪĖṘ Ȯ ṀȦṪĖṘ ṖẎṪȦ ṖṖEĊİȦ ṖṖEĊİȦ ṖẎṪȦḢ ṖṖEĊİȦ ṖṖEĊİȦ ṖṖRK̇ ṖṖȮṖȮḂ ṖṖȮṖȮḂ





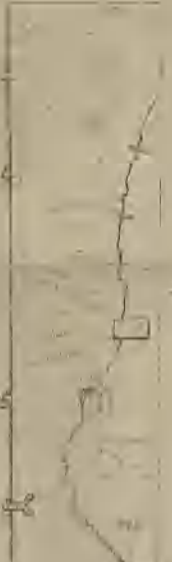
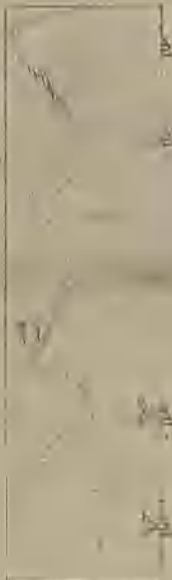
DRZWI KATHEDRY GНИЕЗНИЕНСКІЕJ, 1117/ 1130.
 VALVE GNEZNIENSES 1117, 1130, IN CATHEDRALI CIVITATIS METROPOLITANÆ



absolutus pontifex
 Rurikoi

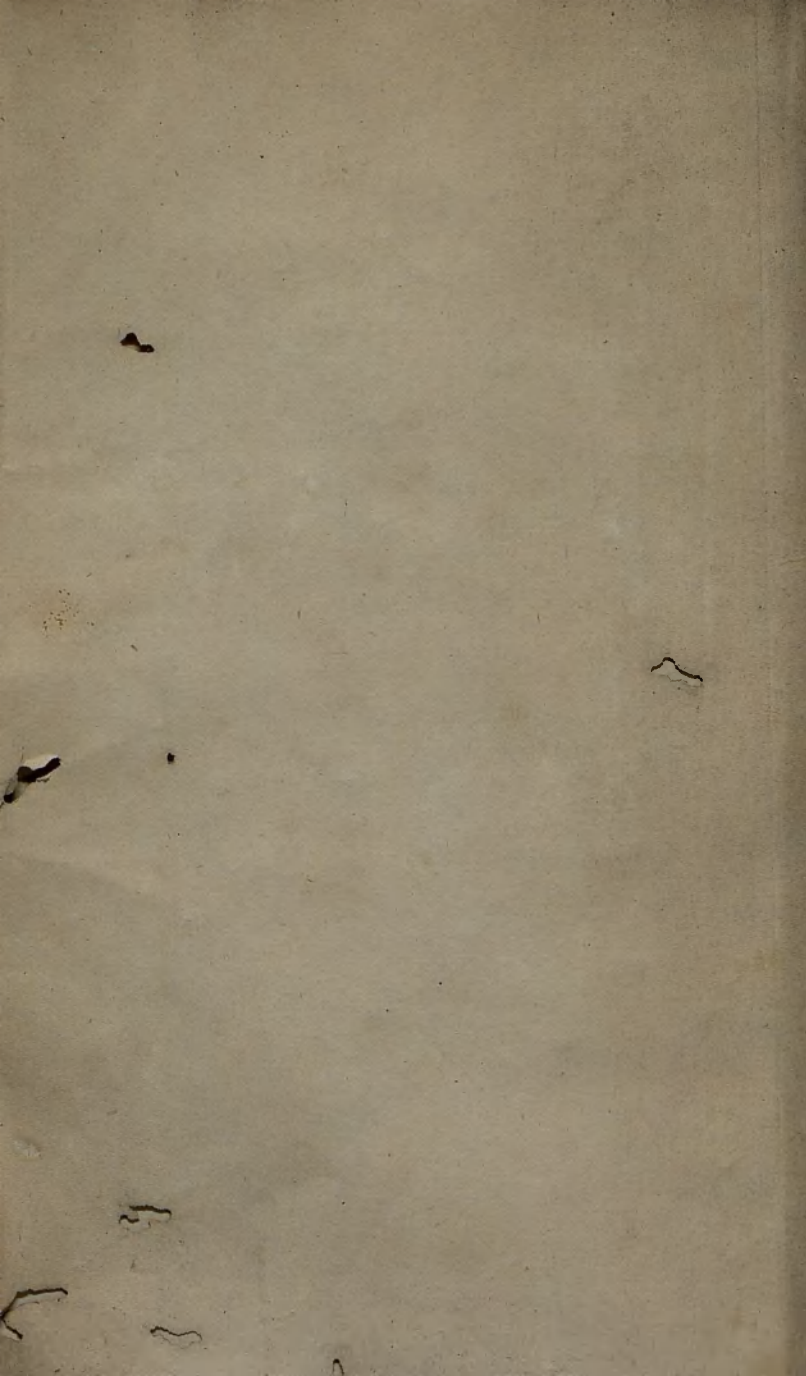


capit in feretro.



drzwi tył.
 valvarum postica

L. Bruxell octob. 1850.





Bz 6491

NARODOWY
ZASÓB
BIBLIOTECZNY